Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 93 | Kraków, niedziela 20 kwietnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

WESOŁEGO ALLELUJA
życzy Sz. Abonentom i Przyjaciołom
Wydawnictwo „Naprzodu".

Manifestacja 1 Maja w tym roku szczególnie ważna!

WIDOKI i NADZIEJE

TEMAT DO ROZMYŚLAŃ ŚWIĄTECZNYCH

Szarą jest polska rzeczywistość. Mało jest jasnych punktów w polskiem życiu politycznem i gospodarczem, mało wielkich rozmachów, a już zupełnie brak wielkich czynów. A tyle byłoby na jedne i drugie miejsca w nowem państwie, które ma przed sobą tyle zadań, tyle powołań i celów! Ludzi brak, szerokich horyzontów brak, wszystko obraca się w kieracie życia codziennego, aby dzień zbyć, aby odpocząć po pracy niewykonanej.

Święta — co za cudowne urządzenie. Pomijamy religijną stronę świąt — to nie jest dla naszego światopoglądu tematem ani przedmiotem do rozważań temmniej do krytyki. Jednak dla ludzi, którzy świąt nie traktują uczuciowo a tylko realistycznie, są to dni wypoczynku dla umysłu i ciała — można ze spokojem, bez konieczności oderwania się do zajęć codziennych, rozmyślać, wyciągnąć z tych myśli wnioski, ułożyć je w głowie w pewien system, aby, niestety, dojść do przekonania, że słowa na wstępie powiedziane są prawdą, że niema światła w ciemnościach, któremi kraj i ludzi polskich spowito rozmyślnie i celowo, na szkodę ogółu, na korzyść jednostek, na podziw całego świata.

Święta — czas nadający się może najmniej do rozważań politycznych; co jednak zrobić wobec faktu, że od polityki zawisł los jednostek i ogółu, że wszyscy jesteśmy w trybach tej maszyny pożerającej egzystencję ludzi i państw — jeżeli jest źle nastawiona, a karmiącej i robiącej wielkiemi narody i państwa, gdy steruje nią wprawna i życzliwa ręka, która nietylko bije ale i błogosławi, która nietylko odbiera ale i daje chleb: prawdziwy i w przenośni tj. wolność, prawo do współdecydowania o własnym losie.

Polacy zawsze uchodzili za politykujących, za naród o instynktach politycznych. Dopóki Polacy nie mieli własnego państwa, musieli — zależnie od warunków, w jakich żyli pod obcemi rządami — albo być przedmiotami polityki najeźdźców tj. biernymi świadkami decydowania o ich losie bez nich, tam zaś, gdzie los dał im pewien wpływ polityczny, w b. zaborze austrjackim, okazywali prawdziwe swe skłonności, politykowali źle czy dobrze, zależnie od tego, pod czyj wpływ się dostawali.

CIENIE I ŚWIATŁA

To specjalne zajmowanie się polityką stało się namiętnością z chwilą, gdy Polacy we własnem państwie poczuli się powołani do decydowania o własnych losach. A było to decydowanie faktycznie nieograniczone: pierwszy Sejm bez ograniczeń, drugi do maja 1926 rządził i wykonywał władzę ustawodawczą równocześnie jako prawdziwa emanacja woli narodu. Ten stan rzeczy miał swoje ciemne i jasne strony — stawiamy te określenia w odwrotnym niż zazwyczaj używanym porządku dla zaznaczenia z góry, że było więcej ciemnych niż jasnych stron. Czy potrzeba je wyliczać? Ależ to zbyteczne, maj 1926 dowiódł swem powstaniem i swym przebiegiem, że źle było więcej niż dobrego, gdyż inaczej nie byłby osiągnął swego celu, nie byłby wówczas mógł mieć powodzenia, gdyby masy nie były go poparły. A dlaczego go poparły? Jako wyraz swego niezadowolenia, jako wynik przewagi cieniów nad światłem, jako dążenie do zmiany tego nienaturalnego stanu.

Masy zostały zawiedzione. Nie w tym sensie zrozumiały one swą ofiarność dla osiągnięcia zmian, aby miały one się zwrócić przeciw nim samym, przeciw ich przyrodzonemu i w polskiej krwi leżącemu prawo zajmowania się aktywnie polityką. Stało się tak, że po maju 1926 wzięto nas i kraj, nie odrazu, pod kuratelę polityczną, zaczęto głosić konieczność sanacji stosunków jako odtrutkę przeciw sejmowładztwu, przeciw pośredniemu wpływowi — przez Sejm — narodu na losy własne i państwa.

ROZROST SANACJI

Powiadamy: nie odrazu. Z jaką ostrożnością i — można powiedzieć — skromnością przystąpiono do ograniczenia praw przez małe, naprawdę niebudzące w nikim lęku przed przyszłością zmiany w konstytucji. Małe rzeczy, a co z nich w przeciągu tych czterech lat zrobiono! Z jedzeniem przychodzi apetyt; hołysze, zasiadłszy przed obficie zastawionemi stołami, zaczęli objadać się — z krzywdą tych, których praca i znój te stoły zastawiła. W rok i kilka miesięcy po wypadkach majowych już dobrze zastawiony stół: dobry bo zwyżkowy budżet i pożyczka zagraniczna, nie wystarczył; sięgnięto głębiej i hojną ręką wydano przeszło pół miljarda, mając potem jeszcze odwagę twierdzić, że wydało się, bo pieniądze były.

Sanacja rosła w siły; dawała dowody tej siły w wyborach, które teraz, w dwa przeszło lata później, są dla niej klęską a dla państwa wstydem. Im więcej rosła, tem stawała się bezwzględniejszą, tem więcej rozpychała się łokciami i kolanami. Trochę ją zmitygował silny gest Sejmu: postawienie hojnego ministra skarbu w stan oskarżenia, ale rychło wróciła do przytomności — rząd Świtalskiego nabrał nowych sił i dążył do uwieńczenia dzieła sanacyjnego w dniu 31 października ub. r. — znane zajście z oficerami w Sejmie. Tu sanacja dostała po palcach tak silnie, że się cofnęła, złagodniała — to był cel i sens powołania rządu Bartla, jako tego gołębia z różdżką oliwną dla zbudowania mostu pokoju między rządem a Sejmem.

PERFIDNA GRA

Grano na zwłokę, chciano mieć legalnie uchwalony budżet, bo kontroler zagraniczny obstawał przy swem prawie. A jakiemi metodami ten budżet wydobywano! Poszczuto na Sejm BB, robiono wstręty, burdy, próby zamachu w plenum i komisjach — stało się coś wbrew naturalnemu na całym świecie porządkowi rzeczy: rząd pchał rządowe stronnictwo do opozycji, do obstrukcji dlatego tylko, aby przeszkodzić Sejmowi w dokończeniu rozpoczętego w lecie 1929 dzieła przed Trybunałem Stanu, aby nie dopuścić do ujawnienia smutnej rzeczywistości tak wymownie opisanej w sprawozdaniach Najwyższej Izby Kontroli państwa.

I do czego ta gra doprowadziła? Sprawca jej: rząd p. Bartla — sprawca czy narzędzie — upadł, Sejm swój obowiązek spełnił i za to spadła nań zemsta: zamknięcie sesji z zapowiedzią, że nowa już nie będzie zwołaną.

GRA Z HASŁEM WYBORÓW

„Kwiat" sanacji przyszedł do steru: rząd p. Sławka, esencja pułkowników, ich kolumna szturmowa z pp. Prystorem i Carem jako wodzami. Krótki ma ten rząd oddech, bo się zbytnio nadyma. Co bowiem ma począć ze sobą, kiedy wisi w powietrzu: ma przeciw sobie znakomitą większość Sejmu, ma przeciw sobie opinję, ma za sobą kruszejący z każdem posiedzeniem Sądu Najwyższego klub! Djablo drażliwa kwestja: albo ujawnić dyktaturę w całej jej nagości, albo znów odegrać rolę rządu konstytucyjnego z ograniczeniami odnośnie do jednego czynnika, do jednej osoby — poprostu dylemat: robić wybory czy nie robić?

Rzuciło się w naród hasło: Sejm ten nie dojdzie już do głosu. Uczucie ulgi ogarnęło wszystkich — będzie okazja do porachunku, do policzenia „głów" sanacyjnych na palcach dwóch rąk. Ale i drugą ostronę ogarnęło uczucie — strachu: co będzie wobec namacalnego dowodu nienawiści do tych, którzy swemi czynami i swą bezczynnością zawinili bezrobocie, zawinili bankructwo rolnictwa, zawinili upadek przemysłu i handlu? Strach przyniósł radę: cofnąć zapowiedź wyborów, uczynić je zawisłemi od warunku, którego udaremnienie ma się w rękach: nie dopuścić do uspokojenia się.

ODPOWIEDŹ OPINJI

Opinja na tę grę z jej uczuciami i pragnieniami częściowo już dała, częściowo przygotowuje odpowiedź: wspólny krok trzech stronnictw chłopskich jest pierwszym, zapowiedź zawarta w odezwie pierwszomajowej PPS jest drugim. Jeden i drugi bardzo pocieszający, podnoszący na duchu jako oczywisty dowód, że sanacja przestała być groźną, że nikt się jej nie lęka, że rzuca się jej wyzwanie. Opinja— ta, która nie przemawia ze szpalt organów sanacyjnych — tak a nie inaczej pojęła te dwa objawy i pojęła je też jako początek końca tej zmory, która ciąży nad Polską bez tytułu i bez zasług jako silniejszego niż tytuł argumentu. Opinja nietylko nie lęka się gróźb, ale przechodzi do ofensywy na wszystkich frontach, wysuwając swój program polityczny: precz z dyktaturą! i gospodarczy: nawrót do pracy powołanej reprezentacji ludowej nad poprawą tego, co sanacja jako gruzy swej działalności zostawia.

SYNTEZA

I niechże ktoś, wobec rozkołysania, jakie w kraju nurtuje, powie, że może przesadą jest nasze twierdzenie na wstępie, że w Polakach drga silnie żyłka polityczna. Może byłoby inaczej, gdyby im pozwolono spokojnie pracować, gdyby nie mącono i zatruwano im życia rozmaitemi zajściami, które sam ich twórca nazwał „hockami klockami". Może cała atmosfera byłaby mniej przesiąknięta polityką, gdyby nie wnoszono do niej takiej masy gazów trujących w postaci prowokacyj bezceremonjalnych wobec narodu w osobach jego wybranych przedstawicieli.

Można i trzeba w czasie świąt rozmyślać nad tem wszystkiem i urobić sobie syntezę jako konkluzję rozmyślań i jako wytyczne na przyszłość. Czego nam potrzeba? Potrzeba nam czystego prawa demokracji. Czego nam nie potrzeba? Zaciemniania czy zamazywania tego prawa nawet cieniem wielkiego człowieka, który chce sobą zakryć prawo. Co robić dla osiągnięcia pierwszego, a przeszkodzenia drugimu? Także w święta myśleć o dniu powszednim, o dniu pracy nad przyszłością nietylko indywiduum, ale ogółu — pracy politycznej pod wodzą swych przywódców działających w imieniu mas dla tych mas.

Zdajemy sobie sprawę, że niejeden z czytelników będzie te wywody i ich konkluzje uważał za przeszkadzanie w niemyśleniu, tak wrodzonem świętu i to aż dwudniowemu. Być może, że wychodzimy poza przyjęte zwyczaje, ale konieczność łamie wszystkie, choćby najczcigodniejsze zwyczaje. W święta stoi praca, ale życie idzie swoją drogą, a nie naszą jest winą, że dziś w życiu dominuje polityka bodaj jako droga do chleba. A to jest grunt, to jest konieczność, która po —ach — tak krótkim wypoczynku znowu zapuka do wszystkich drzwi, nie krępując się wobec także tych, którzy uważają politykę jako leżącą poza obrębem ich zainteresowań myślowych. **F.**

Polska i Niemcy

W artykule „Zwycięstwo Schielego" („Naprzód z 17 kwietnia) pisaliśmy, że uchwalenie przez Reichstag podwyżek celnych zagraża traktatowi handlowemu polsko-niemieckiemu jeszcze przed jego ratyfikacją. Obecnie podajemy głos „Vorwartsu", który zajmuje tosamo stanowisko.

Rząd polski przedłożył w Berlinie protest przeciw uchwalonym przez blok mieszczański cłom rolniczym. Rząd polski uzasadnia swój protest tem, że nowe podwyżki celne i upoważnienia udzielone rządowi są **sprzeczne z duchem traktatu handlowego**, oraz że program agrarny bloku mieszczańskiego także **rzeczowo** sprzeciwia się zawartej umowie.

Nota polska ogranicza się, wedle naszych informacyj, na tym proteście, **nie zapowiadając żadnych zarządzeń odwetowych.** Z prasy polskiej należy jednak wyciągnąć wniosek, że wpływowe czynniki (w Polsce) chcą na zarządzenia celne Niemiec odpowiedzieć **podwyżką polskich ceł przemysłowych.**

Prawica (niemiecka) życzyła sobie takiej sytuacji, aby **przeszkodzić wejściu w życie traktatu polsko-niemieckiego,** zaś ani minister spraw zagranicznych Curtius ani minister gospodarki Dietrich nie mieli siły bronić się przeciw temu.

Można z pewnem uzasadnieniem powiedzieć, że niemiecka podwyżka ceł rolniczych nie sprzeciwia się brzmieniu układu genewskiego. To brzmienie bowiem pozwala, aby z „koniecznych warunków" każde z podpisujących ten układ państw było uprawnione, dla odwrócenia wielkich niebezpieczeństw, do przedsięwzięcia podwyżek celnych, co nie odbiera dotkniętym państwom prawa wypowiedzenia tego układu. Ale właśnie wybór środka wyłącznego podwyższenia ceł i rozległość udzielonych w tym celu upełnomocnień są w Niemczech **w najwyższym stopniu sporne**, choćby ciężkie położenie i konieczność specjalnych zarządzeń były godne uznania. **Duchowi układu genewskiego rozmiar niemieckich podwyżek celnych z pewnością nie odpowiada.** Z drugiej strony nie można przeoczyć, że uchwały bloku mieszczańskiego **musiały Polskę oburzyć**, ponieważ Polska i u siebie w domu musi walczyć z oporem przeciw ratyfikacji umowy z Niemcami.

Mimo to stoimy na stanowisku, **że tak Niemcy jak i Polska także teraz muszą zrobić największe wysiłki, aby zapewnić ratyfikację traktatów gospodarczych.** Bez wątpienia traktat handlowy daje Polsce jeszcze obecnie, pomimo nieprzyjemności wynikających z podwyżek celnych, tak wielkie korzyści, że **byłoby wprost przeciwne zdrowemu rozsądkowi, gdyby Polska chciała teraz pomyśleć o jakichkolwiek represaljach wobec Niemiec.** Kontynuowanie stanu wojennego między **oboma wzajemnie się uzupełniającemi i na siebie skazanemi krajami jest dziś tak samo niepożądane, jak przedtem zarówno dla Niemiec jak i dla Polski.**

Z drugiej strony Niemcy mają możność poprzeć pożądaną dla siebie ratyfikację umowy z Polską. Odnośnie do najważniejszych dotyczących Polski pozycyj celnych istnieją tylko upoważnienia dla rządu (niemieckiego), o których zastosowanie można jeszcze układać się między Niemcami a Polską. Nie można do tego dopuścić, aby przez mniej lub więcej zręczną grę dyplomatyczną obciążyć jednego czy drugiego partnera odpowiedzialnością za niedojście umowy do skutku, lecz chodzi o to, że odpowiedzialni ludzie w obu krajach muszą jeszcze teraz mieć na oku cel, aby **przy zastosowaniu rozsądnych metod i środków przywrócić pokój gospodarczy.**

Minister Zaleski za polityką pokoju

PRZECIW ALARMOM WOJENNYM

„New York Times" zamieszcza następujący wywiad z ministrem Zaleskim: Polski minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, w silnych i stanowczych słowach dał wyraz zdecydowanej woli Polski **przestrzegania pokoju w Europie**. Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — powiedział minister — by powtórzyć jeszcze raz to, co było mojem hasłem w ciągu czterech lat kierownictwa sprawami zagranicznemi mojego kraju, a mianowicie, że interesy i życzenia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju Europy, wymagają **polityki pokojowej**. Zgodnie z potrzebami Polski starałem się odbudować normalne stosunki między różnemi narodami na wzór stosunków, jakie istniały przed wojną. Dla Polski, która tak bardzo cierpiała podczas wojny i przed wojną, **pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do dokonania dzieła odbudowy narodowej**. Dziwne jest jednak, że powodzenie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, próby, która, mam nadzieję, jest tylko **pierwszym krokiem do prawdziwej współpracy**, jest błędnie tłumaczone przez strony trzecie, jako dowód, że pragniemy sobie zapewnić „tyły" w razie możliwej „wschodniej awantury". Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. **Nie pragniemy ani piędzi ziemi nowego terytorjum**. Dążeniem naszem jest poprostu **poprawa naszej sytuacji ekonomicznej i podniesienie poziomu dobrobytu ludności**, krótko mówiąc, odbudowa kraju, zniszczonego przez wielką wojnę. — **Dalecy od pragnienia wojny**, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem. Znane są nasze trudności ekonomiczne w chwili obecnej, jednakże pomimo to udzieliliśmy Rosji kredytów, gwarantowanych przez nasze państwo, a sięgających wielu miljonów dolarów. Czyż uczynilibyśmy to, gdybyśmy zamierzali wszcząć wojnę z sowietami? Zgadzam się, że istnieją trudności w osiągnięciu porozumienia handlowego z Rosją sowiecką. Istnieje zasadnicza różnica pmiędzy systemem kapitalistycznego indywidualizmu a systemem monopolu państwowego. Inne kraje, które zawarły układy handlowe z Rosją, spotkały się z rozczarowaniem, gdy spostrzegły, jak wielkie są te różnice, ale ja wierzę, że zagadnienie to może być rozwiązane. Niewątpliwie, część obecnych alarmów w Rosji może być wytłumaczona artykułami pism donoszącemi lub powołującemi się na rzekome spotkania „kapitalistycznych leaderów" w Paryżu i gdzieindziej, którzy rzekomo przygotowują wojnę przeciwko sowietom. Nie wierzę, by rzeczywiście poważni kapitaliści rozpoczynali dyskusję na ten temat. Jeżeli rzeczywiście miały miejsce podobne spotkania, rozpatrywano raczej **kroki handlowe**, jakie należałoby przedsięwziąć przeciw systemowi „dumpingu", który, jak się zdaje, został oddawna przyjęty przez sowiety. Oczywiście jest to z mojej strony zwykłe przypuszczenie. Nie mam żadnych oficjalnych informacyj, dotyczących podobnych spotkań. W każdym razie bez względu na to, co w tej sprawie mówią, mogę tylko powtórzyć, że **Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostawać czynnikiem pokoju i porządku**.

Życzenia świąteczne

Nadworna, 17 kwietnia 1930 r.

Kochane Towarzyszki i Towarzysze!

Z ubogiego zakątka, gdzie przeszkody w pracy i walka przypomina dawno minione pierwsze lata powstania ruchu robotniczego, ożywiony wiosną, która w tym roku nakazuje wszystkim socjalistom Rzeczypospolitej ze zdwojoną energją zająć się sprawą ruchu robotniczego — ślę serdeczne życzenia redakcji „Naprzodu" i wszystkim czytelnikom.

„Naprzód" przychodzi do nas następnego dnia popołudniu. Oczekujemy we trzech na ten pokarm duchowy (wszyscy inni towarzysze prenumerują Dziennik Ludowy) — po przeczytaniu oddajemy dzienniki do czytania towarzyszom, którzy wskutek marnych zarobków nie są w stanie sami sobie zaprenumerować. Przyzwyczajeni do „Naprzodu" nie możemy się zadowolić czytaniem innych organów naszej Partji, a gdy „Naprzód" nas w który wieczór nie dojdzie, jesteśmy źli.

Kochany nasz „Naprzód", bo nie zmienił się. Nie poszedł śladem gazet goniących za popularnością kłamstwami, nie przejął się ordynarnym stylem dygnitarzy i chorujących na wielkość, został poważnym organem Partji robotniczej.

Więc życzę redakcji „Naprzodu" i wszystkim członkom naszej partji, byśmy tak jak doczekaliśmy się wolnej i niepodległej Polski, doczekali się, by lud pracujący w wolnej niepodległej Polsce żył w dostatku i miał odpowiadający swej sile liczebnej i pracy, wpływ na rozwój stosunków społecznych.

Glupota i pyszałkowatość osobników, którzy zatracili możność rozumienia własnych poczynań, nie może zaszkodzić ruchowi ludowemu, nie może zaszkodzić naszej Partji. Kto kilkadziesiąt lat uznawał i wpajał w towarzyszów konieczność utrzymania zwartych szeregów robotniczych w partji, niczem nie zdoła usprawiedliwić chęci rozbijania jej.

Przyszłość należy do nas. Z tą wiarą spędzimy święto Zmartwychwstania.

Mieczysław Bobrowski.

Kredyty państwowe na akcję budowlaną

Plan akcji kredytowo-budowlanej na rok bieżący został już ustalony. Przewiduje się na budowle *już rozpoczęte 23 miljony zł.*, na *nowe budowle* 21 miljonów zł. Na tej podstawie Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu przypada czynność rozdziału kredytów, po dokładnem zbadaniu zapotrzebowania na budowle już uprzednio finansowane, wyznacza następujące dotacje dla oddziałów Banku na cele finansowania budowli już rozpoczętych: Warszawa, 6,700.000 zł., *Kraków* 1,615.000 zł., Lwów 4.231.000 zł. Należy oczekiwać, że przy pomocy powyższych funduszów wszystkie budowle rozpoczęte i uprzednio finansowane będą mogły być wykończone. Interesowane miasta będą o przyznaniu powyższych kredytów zawiadomione, celem postawienia wniosków co do wysokości kredytów dla poszczególnych odbiorców, kredytów odrazu w pełnej wysokości, potrzebnej dla *dokończenia budowy*. Na budowle nowe, dotychczas niefinansowane, przyznano kwotę 20,937.000 zł., z czego 19,000.050 zł. będzie rozdzielone bezzwłocznie między 37 miast, zaś 1,887.600 zł. pozostanie jako rezerwa dla innych miast nieobjętych rozdziałem, gdzie okazałaby się potrzeba przyjścia z pomocą kredytową. Z powyższego kredytu przypadnie na *Kraków* 800.000 zł., na Lwów 1,400.000 zł. Warszawę 7,600.000 zł. Powyższe miasta będą o wysokości przyznanej im dotacji zawiadomione przez oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, celem przedstawienia wniosków co do wysokości poszczególnych pożyczek.

POKRZYWDZENIE KRAKOWA

Z powyższego komunikatu wynika, że Kraków otrzymuje na dokończenie starych i rozpoczęcie nowych budowli łącznie 2,415.000 zł., co z ogólnej na ten cel wyasygnowanej sumy okrągło 44 miljo ny wynosi *około 5%*. Jest to stanowczo zamało. **Wykończenie budowy** kliniki ginekologicznej i Akademji Górniczej nie da się za preliminowaną sumę wykonać, zaś za 800 tysięcy zł. niewiele nowych budowli da się zrobić.

W całej tej akcji budowlanej chodzi przecież o dwie rzeczy: 1) o zaradzenie nędzy mieszkaniowej, 2) o pracę dla robotników budowlanych i pośrednio dla całego szeregu przemysłów. Nikt nie powie, że za 2 miljony bodaj w przybliżeniu można osiągnąć jeden z tych celów. Rząd np. dla rolnictwa jest o wiele hojniejszy, a przecież i miasta płacą podatki, a pozatem są reprezentatywnemi objektami państwowemi, które obcy przyjeżdżają zwiedzać — jakże im pokazać rudery albo prymitywne pomieszczenia urzędów państwowych czy klinik czy bibljotek.

Koniecznem jest, aby zarząd miasta, dopóki czas interwenjował gdzie potrzeba, aby Kraków uzyskał większe kredyty. Szkoda każdego dnia wiosny i szkoda, aby zapas sił ludzkich marnował się bezczynnością. Budować zaraz i dużo!

Z za kulis prasy gadzinowej

MILJONOWE SUBWENCJE RZĄDOWE?

Swego czasu znany tygodnik polityczny „Placówka" umieścił pod adresem redaktora „Kurjera Czerwonego" i „Prasy Polskiej" wierszyk humorystyczny, gdzie między innemi znalazł się taki ustęp:

„Choć redakcji gmach wspaniały
Wzięli Niemcy na udziały
Za maszyny z remanentu
Na pięćdziesiąt pięć procentów,
„Polska Prasa" się rozszerza
Z Belwederu do Nieświeża,
Chociaż boją się panowie,
Że się skończy... w Mokotowie".

Prasa „czerwona" wystąpiła przeciw „Placówce" na drogę sądową i sprawa ta znalazła się onegdaj w Sądzie Okręgowym. Z ramienia „Placówki" występował adwokat Niedzielski, który przedstawił dokumenty na to, że prasa czerwona:

1) przy kapitale 1,500.000 złotych otrzymała z rządowego Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 1 miljon złotych pożyczki hipotecznej, oraz

2) już później, gdy kapitał zakładowy wzrósł do 2,500.000 złotych, „Prasa Polska" wzięła na siebie zobowiązania wobec niemieckich firm maszyn drukarskich na 238.000 dolarów, t. j. przeszło na dwa miljony złotych.

Ogromne wrażenie wywołało na sali odczytanie pozycyj poszczególnych sum, które „Prasa Polska" otrzymywała od Banku Gospodarstwa Krajowego, zwłaszcza zaś pozycja wynosząca zgórą pół miljona złotych, którą Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił „Prasie Polskiej" przed wyborami do obecnego Sejmu!

Adwokat Perzyński i adwokat Jarosz, jako pełnomocnicy „Prasy Polskiej", przemawiając w sprawie przedstawionych przez adwokata Niedzielskiego dokumentów, twierdzili, że dokumenty te nie mają znaczenia dla istoty sprawy.

Sąd jednak przychylił się do wniosku adwokata Niedzielskiego i całą sprawę skierował do śledztwa.

Pod znakiem wypraw polarnych

Żyjemy niewątpliwie w okresie bardzo intensywnych badań okolic podbiegunowych. Wyprawy „Norge“, „Italji“, Byrda i Wilkinsa, przygotowanie obecne Zeppelina do lotu ponad biegunem północnym, najwymowniejszym są dowodem olbrzymiego zainteresowania dla problemów polarnych. Zainteresowanie to wzmagać się będzie w miarę zbliżania się daty roku polarnego: 1932-33. Niewątpliwie coraz bardziej zajmować się będzie tą sprawą i kulturalna opinja Polski, która niezawodnie poprze usiłowania polskiego świata naukowego, zmierzającego do wysłania polskiej ekspedycji polarnej obok wypraw Anglji, Francji, Niemiec, St. Zjednoczonych, Szwecji, Norwegji, Danji itd.

Ale może i słusznie wielu z czytelników, czytając wiadomości o przygotowaniach do wypraw polarnych, zada sobie pytanie: czy te żmudne wysiłki ludzi, związane z badaniami krain polarnych naprawdę przynoszą wielkie korzyści naukowe, czy też ciągnie jedynie człowieka w te lody czar nieznanego, chęć zaspokojenia ludzkiej ciekawości?

Znajomość warunków okolic podbiegunowych jest koniecznością naukową — odpowiada na to pytanie Nansen, znany badacz polarny — potrzebną do należytego zrozumienia warunków panujących w innych okolicach ziemi.

Okolice podbiegunowe różnią się całkowicie od wszystkich innych krain ziemi. Z tego co obserwujemy w częściach ziemi zamieszkałych, a więc w niskich i średnich szerokościach geograficznych, nie możemy wyciągnąć żadnych pewnych wniosków, co do warunków panujących w najwyższych, nieznanych szerokościach geograficznych. Co ważniejsze, to co się tam w lodach dzieje ma wielki wpływ na kształtowanie się warunków w niższych szerokościach geograficznych.

Że tak jest istotnie, niech tego będzie dowodem następujący przykład z dziedziny zjawisk cieplnych na powierzchni ziemi, zacytowany za Nansenem.

Ziemię możemy przyrównać do domu ogrzewanego za pośrednictwem instalacji centralnego ogrzewania. W instalacji tej słońce jest źródłem ciepła, atmosferę, szczególnie w okolicach podzwrotnikowych, można przyrównać do kotła, krążenie zaś powietrza i wody morskiej odpowiada obiegowi pary wody względnie wody w przewodach centralnego ogrzewania.

W obydwu wypadkach krążenie wraz ze swoimi prądami zależy z jednej strony od ogrzewania, z drugiej zaś od oziębiania. Od tych dwóch wartości zależne są warunki cieplne w każdem miejscu ziemi. Ogrzewanie ziemi i jej atmosfery odbywa się kosztem ciepła słonecznego dostarczanego powierzchni ziemi głównie w okolicach podzwrotnikowych, podczas gdy ostyganie ma miejsce przez wypromieniowanie w chłodnych, a szczególnie podbiegunowych okolicach globu.

Chcieć poznać prawa rządzące cyrkulacją naszej atmosfery i morza, a więc prawa rządzące zmianami pogody rozmaitych części ziemi, bez znajomości okolic podbiegunowych i ich warunków fizykalnych, byłoby to samo, gdyby ktoś chcąc sformułować prawa obiegu w przewodach centralnego ogrzewania, uczynił to bez znajomości własności materjału opałowego.

Chyba dość wymowny przykład dla zrozumienia doniosłości badań okolic polarnych. Ale to tylko jedna dziedzina wiedzy, która wymaga wypraw w te pokryte lodami okolice. Takie same konieczności wysuwają się dla geografji, oceanografji, geologji, biologji, magnetyzmu ziemskiego, grawimetrji (pomiary natężenia siły ciężkości) itd.

Nie będzie chyba teraz dla nas dziwnem to wzmożenie się w ostatnich czasach ilości wypraw podbiegunowych. Dla wydarcia owych tajemnic przyrodzie i wzbogacenia przez to naszej wiedzy warto zdobyć się na ciężkie trudy badań polarnych, warto wydać pieniądze na zorganizowanie dobrze wyposażonych pod względem naukowym wypraw podbiegunowych. Stokrotny plon z tych zdobyczy naukowych osiągnie ludzkość w zastosowaniu ich do praktycznych celów.

Dziecinny spisek monarchistów rosyjskich

„CESARSKO-ROSYJSKA GŁÓWNA KOMENDA“ IN PARTIBUS INFIDELIUM

Londyn został w ubiegły poniedziałek poruszony wiadomością, że w Anglji ktoś organizuje konspiracyjną „białą armję“ dla carskiej Rosji. Celem tej „armji“ ma być ni mniej ni więcej jak przywrócenie w Rosji caratu, a tymczasem dopóki ten „program maksymalny“ nie zostanie zrealizowany, **porywanie urzędników sowieckich i przetrzymywanie ich jako zakładników.** — „Żołnierze“ tej konspiracyjnej „armji“ mają podlegać rozkazom „cesarsko-rosyjskiej głównej komendy“ i składać przysięgę, że będą walczyć niestrudzenie, aż do zupełnego zniszczenia komunizmu, bolszewizmu, socjalizmu i „**organizacyj, zmierzających do wyplenienia w ludzkości instynktów rycerskich**“ — (czyżby organizacyj pacyfistycznych?).

Uwagę policji londyńskiej zwróciło ogłoszenie, które ukazało się w ultrakonserwatywnej „Morning Post“. Brzmiało ono jak następuje: „**General Kutiepow.** Ci, którzy sympatyzują z jego dziełem i lękają się o los tego dzielnego żołnierza, są proszeni o porozumienie się C. R. N. 3735 „Morning Post“ E. C. 4?“.

Niewiadomo, czy na ten zew odezwali się jacyś angielscy sympatycy Kutiepowa, ale policja zarządziła wysłanie kilku tajnych agentów listów pod wskazanym adresem. Korespondenci ci otrzymali od tajemniczego C. R. N. jednobrzmiące okólniki, zawiadamiające ich, że powinni się odtąd uważać za zobowiązanych najświętszą przysięgą, jaką mogliby złożyć do powyżej opisanej działalności. Ponadto powinni wyszukiwać w swojem otoczeniu osoby, któreby się nadawały do wciągnięcia do tej „białej armji“, która ma być podzielona na dwie kategorje: armję regularną, gotową w każdej chwili do mobilizacji na wezwanie „cesarsko-rosyjskiej głównej komendy“, oraz pomocników, wspierających „sprawę“ piórem, słowem lub wiadomościami technicznemi. Punktem wyjścia tej całej organizacji ma być porwanie generała Kutiepowa przez agentów G. P. U.

„Daily Herald“ donosi, że specjalny oddział Scotland Yardu przedsięwziął energiczne kroki dla odnalezienia nadawcy ogłoszenia w „Morning Post“. Wiadomość ta spowodowała, że liczni Rosjanie dobrowolnie złożyli na policji identyczne okólniki, zaznaczając, że pisali do „C. R. N.“ **tylko przez ciekawość** i osobiście potępiają to nadużycie gościnności. Śledztwo w toku.

Wiadomości polityczne

NIEMCY RATYFIKUJĄ TRAKTAT Z POLSKĄ

„Frankfurter Zeitung“ donosi, że rząd Rzeszy ma przedłożyć w maju Reichstagowi traktat handlowy z Polską. Rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, aby traktat ratyfikowany został jeszcze przed rozejściem się Reichstagu na ferje letnie.

MONARCHIŚCI ROSYJSCY CHCĄ SIĘ REWANŻOWAĆ ZA KUTIEPOWA

Na posiedzeniu Izby gmin, jeden z deputowanych Partji Pracy zapytał, czy ministrowi spraw wewnętrznych jest wiadomem, iż rosyjskie organizacje monarchistyczne poczyniły przygotowania **celem porwania przedstawiciell dyplomatycznych** państwa, z którym rząd angielski utrzymuje stosunki dyplomatyczne oraz jakie zarządzenia minister zamierza wydać w związku z tą sprawą. Minister **odpowiedział, że spotykał się z tego rodzaju informacjami, lecz nie posiada obecnie żadnych nowych wiadomości w tej sprawie.**

IZBA LORDÓW COFA SIĘ

Izba lordów postanowiła nie obstawać przy poprawce do projektu ustawy, przewidującej zniesienie kary śmierci za tchórzostwo i za dezercję. Poprawka ta została przez Izbę gmin odrzucona.

WIOSENNE WITANIE ZIEMI

Nie wszystko smutkiem, nie wszystko żałobą.
Jeszcze ty z nami, a my — jeszcze z tobą!
Nie odumarłaś sierot do ostatka,
Ty — nasza matka!

Znów do swojego przytulasz nas łona,
Z ciemnicy grobu w blask słońca wskrzeszona,
Znów tchniesz moc swoją w mdlejących serc bicie
Ty — nasze życie!

O, karmicielko! O, stary nasz domie,
Gdzie gore Zniczem żywiące nas płomię,
Ty rody polne hodujesz i ptasze,
O, gniazdo nasze!

Pierś twoja ciemna znów bierze kolory,
Tajnemi szumy gadają twe bory,
Sto rzek pieśń swoją do morza donasza,
Ty — harfo nasza!

Skowronki twoje znów lecą w błękity,
Szumi żórawi klucz, zorzą nakryty,
Chlebem przyszłości twe pola runieją —
Nasza nadziejo!

Ucieczko słabych! Bezobronnych zbrojo!
Niezwyciężeni, przy tobie co stoją...
Ciebie wichr burzy, ni grom nie przestrasza,
Ty — twierdzo nasza!

O, zatajona skarbnico ty ducha!
O, złoty szybie, skąd życie nam bucha!
W tobie się iści, co będzie, co było,
Ty nasza siło!

JÓZEF JEDLICZ

CHRYSTUS

Szedł Chrystus biały
Zadumą bladozłotych pól;
A pieśń Mu smutną chórem grały
Bursztyny zbóż,
A grał Mu kwiatów cichy ból
I grały krwawe łuny zórz — —

Zadumą bladozłotych pól,
W orszaku dusz, co wiecznie marzą,
Kochając ciche łzy i sny
Z gołębią, zabłąkaną twarzą,
Szedł Chrystus biały — —

A światem nieme echa szły — —

I w dal, gdzie czyste gwiazdy lśnią,
O zmierzchu kroczy zapłakany —
Opuścił ludzki grzech i zło:
Przesiąkłe zbrodnią, krwawe łany...
A w polach zimne płoną mgły;
A ciche pola mroczy żal.

I ból się słania na mogiłach,
Gdy on wpatrzony w senną dal,
W nieutulonej żądzy cudu,
Bolesne roni łzy
I nieukojoną żądzą śni:
O nowych łunach, nowych siłach
O triumfalnych pieśniach ludu,
O poświęconych gwiazdom chatach,
O zbożach szczęścia, dumy kwiatach,
O innych ludziach, innych światach,
O złotej mocy dusz i cudu...
I z dolin, które przeklął żal,
Swe błędne kroki niesie w dal. — —

EDMUND DE AMICIS

PRZECIWNICY SOCJALIZMU

Czemu, drogi towarzyszu tak upadasz na duchu, ilekroć spoglądasz na wielką liczbę zwalczających nas nieprzyjaciół, lub też ludzi obojętnych, stojących zdala od nas? — Czemu ponure złudzenia tak łatwo pozbawiają cię otuchy? Kto przenikliwem okiem badacza zechce przejrzeć od końca do końca ich szeregi, nietylko nadziei nie utraci, lecz przeciwnie, tem silniejszą zdobędzie podstawę dla swej wiary, gdyż rzetelną radość sprawi mu widok nieprzyjacielskiego obozu.

* * *

Widzisz, naprzykład, cały legjon dziennikarzy, którzy codziennie piorunują na socjalizm i obrzucają go gradem drwin i oszczerstw. Nie wszyscy oni jednak tak myślą i tak czują, jak piszą. Wielu z nich, w rozmowie w cztery oczy, nie odznaczają się bynajmniej taką nieugiętością i zażartością, jak na łamach swoich dzienników. Nie brak i takich, którzy przyznają partji socjalistycznej, że służy wielkiej idei, że postępowanie jej nacechowane jest słusznością i logiką; przyznają apostołom socjalizmu bezinteresowność, szlachetność, wiedzę... I jeżeli wszystkie te myśli najsłabszem bodaj echem nie odbijają się w ich artykułach, jeśli zazwyczaj oni namiętnie dowodzą rzeczy wręcz przeciwnych, to jedynie dlatego, że nie mogą pisać rzeczy, któreby się nie podobały prenumeratorom, utrzymującym przy życiu dziennik, dający im utrzymanie. Tylko ludzie o głębokich przekonaniach stanowić mogą siłę rzeczywistą i groźną. Ci panowie nie zasługują na miano silnych i nieustraszonych wrogów, przed którymi socjalizm mógłby zadrżeć. Namiętnie zwalczają socjalizm, jak to nieraz widzisz, wszyscy, tak zwani „dobrze myślący" ludzie. Nazywają oni socjalistów „podżegaczami, wichrzycielami, warchołami, zazdroszczącymi innym bogactw, wrogami społeczeństwa". Ale niechaj cię to nie wzrusza. Gdybyś mógł słyszeć większą część ich prywatnych rozmów o ludziach od nich zamożniejszych, o arystokracji pieniężnej, która olśniewa ich swoim przepychem, panuje nad nimi potęgą swych wpływów i drażni ich swoją pyszałkowatością — posłyszałbyś z ich ust klasyczne formuły krytyki socjalistycznej. — Warto ich widzieć, jak badają mętne źródła wielkich majątków, jak ośmieszają leniwych i zarozumiałych próżniaków, jak burzą się przeciw zgubnej potędze wielkich bogactw, „gromadzących się w rękach niewielkiej garstki". Chcieliby ukrzyżować socjalistów z poddasza, gdyż są to socjaliści z trzeciego piętra zwalczający namiętnie wyzyskiwaczów i pasorzytów z parteru. Gdyby socjalizm nie był ideą poddasza, zapewne zapisaliby się do partji.

Oto inna grupa naszych współobywateli, która jest przyczyną tego zafrasowania. Są to niezamożni urzędnicy, rządowi i prywatni nauczyciele, którzy stanowią tak zwany ogon burżuazji, pozornie należąc do niej. Powinniby, dla bardzo wielu względów, łączyć się z nami i stanąć w pierwszych szeregach naszej armji. Niewielu jednak czyni to w rzeczywistości. Daleko więcej stoi po przeciwnej stronie, opierają się działaniu naszej propagandy. Takiego pana nigdy nie zobaczysz czytającego dziennik socjalistyczny, unika on nawet starannie naszego towarzysza. Uważasz ich za wrogów socjalizmu, masz ich za ślepców, gniewasz się na nich. Mylisz się jednak co do bardzo wielu z nich. Skoro tylko partja wzrośnie o tyle, aby móc ich zasłonić przed prześladowaniami, będą otwarcie przechodzili na naszą stronę, zapewniając, że w cichości ducha zawsze wyznawali nasze zasady.

* * *

Uważasz dalej za nieprzyjaciół socjalizmu wielką liczbę ludzi z wszystkich klas i stanów, którzy na dźwięk słowa socjalizm wzruszają ramionami i odpowiadają, że nie chcą słyszeć o socjaliźmie. Mylisz się jednak. Wszyscy oni odrzucają socjalizm nie z powodu takiej, a nie innej treści głoszonych przezeń zasad, lecz jedynie i wyłącznie dlatego, że jest ideją nową. Nie posiadając ani przekonań, ani namiętności, stoją oni zawsze na takiem stanowisku, jakie nie wymaga od nich żadnego wysiłku umysłu lub woli. Są monarchistami tam, gdzie przeważa klerykalizm, demokratami wreszcie pod rządami demokratycznemi. Hasłem ich jest: „nie chcemy być prześladowani". Ich nie obchodzi, czy socjaliści mylą się, czy mają rację, czy droga nasza wiedzie społeczeństwo do upadku, czy do poprawy; jesteśmy dla nich wichrzycielami, i tylko dlatego czują wstręt do nas i zatykają uszy, aby nas nie słyszeć. Jedyną ich siłą jest bezwładność. Jak tylko poczuje ona, że grunt społeczny obsuwa się w stronę socjalizmu, natychmiast cała jednocześnie potoczy się w tę stronę, jak lawina śniegu, pchnięta przez lekki podmuch wiatru po stokach góry.

* * *

Tak towarzyszu. Wrogowie socjalizmu, przeszkody, zagradzające mu drogę, powszechnie mają daleko groźniejszą opinję, niż zasługują na nią w rzeczywistości. Jest to coś w rodzaju starodawnego systemu fortec, rozłożonych tak, że z upadkiem jednej, wszystkie stają się bezużyteczne. Jest armja mówiąca i pisząca, armja piór sprzedajnych, nie obdarzonych siłą, płynącą z przekonania. Jest to stowarzyszenie wzajemnej pomocy, bez żadnej idei przewodniej, którąby osłoniła nagość interesu. Otacza ich mnóstwo ludzi leniwych i niedołężnych, nie umiejących się obronić własnemi siłami, lub ludzi chytrych, zgóry knujących zdradę. W rezultacie czują się słabsi, boją się i brak im sprytu, aby się bronić za pomocą miernych ustępstw, aby zrzec się części zbytków. Do nich stosuje się porównanie, które przeprowadzał Ludwik Blanc między współczesnem mu społeczeństwem a Ludwikiem XI w ostatnich chwilach jego życia, kiedy, pokrywając uśmiechem swą bladość, słaniając się na nogach mówił do swojego przybocznego lekarza: „Spójrz na mnie! Nigdy nie czułem się tak zdrów, jak dzisiaj". „Tak — mówił Blanc — społeczeństwo dzisiejsze czuje, że umiera i nie wie rzy w swój upadek. Ufne w swoje bogactwa, w pozorną potęgę, naiwnie zapewnia ono o swojej sile, i, pomimo ciągłych wstrząśnień, jest zachwycone sobą". Lecz obecnie już się nie uśmiecha. — Krzyczą, że socjalizm jest barbarzyństwem, że socjaliści są złoczyńcami, przeklinają wolność, wspominają boga, w którego nie wierzą. — Widocznie są już bardzo chorzy, albowiem bredzą.

—ooo—

TADEUSZ BILIŃSKI

WIELKANOC ROKU 2030

Oro obudził się w swem porcelanowem łożu ogrzanem równomiernie solarnem ciepłem.

Poprzez mleczne ściany ze szklinu (niełomliwy materjał szklany), przedostawały się złagodzone promienie słońca, które już dość wysoko wędrowało po bezchmurnem niebie.

Oro nacisnął jeden z guzików, umieszczonych obok łóżka i w tej chwili wsunął się do pokoju robot Sem i majestatycznie podszedł do łóżka. Robot Sem trzymał w ręku sterylizator i z niezwykłą, jak na automat, wprawą, odświeżył i oczyścił ultrafioletowemi promieniami skórę Ora, stosując przytem subtelny masaż całego ciała, co leniwą ze snu krew pobudziło do żywszego obiegu.

— Możesz odejść — odezwał się Oro i jednym susem znalazł się na huśtawce, zawieszonej pośród pokoju i wprawił ją w ruch, zażywając w ten sposób „powietrznej przechadzki“.

Po chwili zeskoczył i nacisnął guzik. Kilka wentylatorów, umieszczonych w ścianach rozfurkotało się harmonijnie, i wpędziło orzeźwiające fale ozonicznego powietrza do pokoju.

Nowe naciśnięcie guzika i na chwilę wpadł ciepły snop skoncentrowanego słońca górskiego, które rozkoszną pieszczotą owionęło smukłe, klasycznie zbudowane ciało Ora.

Oro narzucił dopiero teraz na siebie szlafrok z pajęczej materji asbestowej o cudnej *ultrafjoletowej barwie*, która dzięki wynalazkowi japońskiej oftalmożki *Fukuszimy* stała się widoczną dla oka ludzkiego z chwilą, kiedy zastrzyknięto do oka łagodną essencję neurochromatyczną.

Na szklanym stoliczku czekało już śniadanie, przygotowane przez Robota Rona: sześć tabletek witaminowych o wybornym smaku i zapachu. Od szeregu lat bowiem ludzkość wyrzekła się już mięsożerstwa i wogóle... wielożerstwa — podobnie jak i nikotyny i alkoholu. Jeszcze byli wprawdzie bardzo nieliczni przedstawiciele dawnego barbarzyństwa, „jarosze“, którzy mordowali bezbronne rośliny, ale ogół odżywiał się tabletkami syntetycznemi, sporządzonemi z atomów węgla. Ten jedyny godny nowoczesnego człowieka system odżywiania sprowadził szalony, nie dający się z niczem porównać, przewrót w dotychczasowym ustroju społecznym, usuwając za jednym zamachem ubóstwo, nędzę, głód i... wszystkie cierpienia żołądka i przemiany materji. Chemiczne odżywianie zmieniło także gruntownie i „uszlachetniło“ mięsożerną dotąd naturę ludzką.

Każda obywatelka i obywatel „Zjednoczonych Stanów Ziemi“ miał dziennie prawo do 20 tabletek, które produkowano w olbrzymich fabrykach chemicznych im. Liebiga, obsługiwanych — jak wszystkie zresztą fabryki i centrale — przez niezmordowanych robotów.

Oro spożył trzy tabletki z molekułami smaku i wypił szklankę wody „państwowej“, w której znajdowało się 70% witamin i 30% bakteryj ułatwiających trawienie.

Nadeszła chwila, kiedy należało się poinformować o tem, co dzieje się na „szerokim świecie“. Oro nacisnął odpowiedni guzik i w tej chwili z centrali prasowej rozległ się donośny głos speakera-robota komunikującego ostatnie nowości, a równocześnie na wypukłym srebrzystym ekranie pojawiła się barwna plastyczna, dźwiękowa kronika telewizyjna, ilustrująca zdarzenia na ziemi, biegunach i księżycu. Zaspokoiwszy głód nowości słuchał Oro koncertu radjo-telewizyjnego orkiestry symfonicznej eskimosów podbiegunowych pod batutą kapelmistrzyni Osakarki. Czar eskimosowskiej muzyki rozbudził w sercu Ora nieznane mu uczucie tęsknoty za Alą Alo. Ala Alo była inżynierem-wynalazcą w Jokohamie i narzeczoną Ora, którego wybrała sobie na „męża“, poznawszy go — telewizyjnie — na balu inżynierek w Warszawie. Nie opuszczając swego mieszkania w Jokohamie „nadała się“ radjo-telewizyjnie do Warszawy, aby wziąć udział w tej zabawie. W tym samym czasie Oro, który mieszkał w Krakowie, przesłał siebie wraz z matką na ekran w sali balowej i tu nastąpiło poznanie obojga.

Przez cały wieczór Ala asystowała Orowi, tańcząc z nim menueta (jako jedyny taniec „par distance“), aż wkońcu matka Ora — Ela — zwróciła synowi uwagę, iż nie wypada młodemu człowiekowi dawać się emablować kobiecie, która nie jest jego oficjalną „narzeczoną“.

Wobec tego Ala oświadczyła się o rękę Ora, a uszczęśliwiona matka pozwoliła się im nawet... ucałować, co oczywiście nastąpiło „par radjo-distance“:

Warszawa—Jokohama.

Od tej chwili codziennie o godzinie 11 przedpołudniem „wysyłała się“ Ala Alo na ekran Ora i odwrotnie i spędzała z nim godzinkę na narzeczeńskiej pogwarce, której w drugim pokoju asystowała czujna matka, „włączywszy“ się do rozmowy obojga. Z niecierpliwością i wzruszeniem czekał Oro zawsze umówionej godziny i już naprzód układał sobie całą przyszłą rozmowę ze swoją najdroższą.

Czuł się niewypowiedzianie szczęśliwym, że wybór „władczyni świata“ padł właśnie na niego, kiedy tylu młodych, jak on, mężczyzn napróżno wzdychało do „małżeństwa“ — które — odkąd kobiety zapanowały w Stanach Świata — stało się wogóle niemodne i bezcelowe.

Zmieniły się więc role zasadniczo i dawny „pan stworzenia“ stał się jakimś zbytkownym przeżytkiem i... poprostu... trutniem w tym rojowisku pszczół-kobiet, władających Stanami Zjednoczonemi Ziemi i Księżyca“.

Trudno było Orowi pogodzić się — a myślał o tem często — że był niegdyś czas, kiedy władza nad światem była w ręku mężczyzn i że kobiety mogły być tą „słabą płcią“, która szukała „oparcia“ o „silne“ ramię mężczyzny.

Trzeba przyznać, że odkąd kobiety ujęły ster rządów w swe drobne, ale silne rączki (a stało się to po okrutnej wojnie między kobietami a mężczyznami — co już przepowiedział *Napoleon*) — świat w szybkiem, wprost zawrotnem tempie wkraczał na nowe tory. — Byłoby niesprawiedliwością jednak nie przyznać, że większość cudownych wynalazków, które zmieniły w zupełności oblicze świata, wyszło przecież z pod ręki mężczyzny, zanim po straszliwej klęsce rodu męskiego popadł on w całkowitą zależność od kobiety. Większość problemów, niepokojących od wieków umysły ludzkie, było już rozwiązanych. Dzięki „kontroli i regulacji urodzin“ i „hodowli eugenetycznej ludzi“ stosunek kobiet do mężczyzn został uregulowany w ten sposób, że na 100 kobiet przypadało... 10 mężczyzn. Takie bolączki ubiegłych wieków, jak głód, nędza, bezrobocie, wyzysk pracy znikły zupełnie, odkąd kwestja wyżywienia ludzkości została idealnie rozwiązana przez tabletki syntetyczne. Z tą chwilą znikł również rozdział ludzkości na sytych i głodnych, bogatych i nędzarzy, wyzyskiwanych i wyzyskujących, a cały ciężar „pracy fizycznej“ spoczął na niezawodzących i niezmordowanych barkach automatów „robotów“, którzy o wiele sprawniej wykonywali swą pracę, niż dawni, nieistniejący już robotnicy.

Myśl ludzkości (t. zn. kobiet) pracowała wytężenie w tym kierunku, aby pobyt na ziemi uczynić jak najwygodniejszym i najmilszym, poprostu „rajskim“.

Cudowne wynalazki — o jakich nie śniło się jeszcze w r. 1930 — ujarzmiły już niemal wszystkie moce przyrody i jej żywioły, czyniąc je sługami człowieka. Dzięki telewizji, radju, „rakietowej“ i „elektro-solarnej“ komunikacji przestrzeń i odległość stały się rzeczami nieistniejącemi.

Siedząc w swym „szklanym“ domu, można było „udzielać się na obu półkulach“, księżycu, a nawet... Marsie. A jeśli ktoś chciał „cieleśnie“, a nietylko telewizyjnie znaleźć się na krańcach świata, miał zawsze do dyspozycji na dachu swego domu aeromobil, wznoszący się wprost w przestwór i z szaloną szybkością mógł poszybować na... koniec świata.

Długowieczność, czerstwe zdrowie, piękność i wieczna młodość stały się udziałem nowej ludzkości, a to dzięki cudownym postępom medycyny, hygjeny, eugeniki i kultury ciała i na skutek syntetycznego odżywiania.

Na ziemi zapanował wieczny pokój i odkąd znikły oddzielne i wrogie sobie narody, a z niemi waśnie, spory, wojny i konflikty zbrojne. Byli teraz tylko ludzie, mówiący jednym językiem, wolne obywatelki i... mniej już wolni obywatele Zjednoczonych Stanów Ziemi i księżyca, gdzie przystąpiono do kolonizacji, zaludniając srebrny glob „banitami“ tj. tymi mężczyznami, którzy — pomni dawnych tradycyj — zbuntowali się przeciw rządom niewieścim, ale sromotnie pokonani, zesłani zostali w krótkiej drodze na księżyc i pozbawieni... widoku „władczyń świata“.

Jeśli się doda, że człowiek, a raczej „człowieczyca“ opanowała i tak kapryśną moc przyrody, jak klimat i pogodę, regulując ją dowolnie, zużytkowała słońce wodę i powietrze, jako niewyczerpane źródła energji cieplnej, świetlnej, kinetycznej i motorycznej, osuszyła większość mórz — jako iż komunikacja odbywała się wyłącznie drogą powietrzną — zamieniła Saharę i pustynię Gobi na kwitnące ogrody, stopiła lody biegunów i sprowadziła zasadniczą zmianę klimatu na ciepły — zważywszy to wszystko — przyjdziemy do przekonania, że takie życie na ziemi przewyższyło marzenia ludzi z przed stu laty i stało się prawdziwie rajskie.

Cóż, kiedy i tak w tem idealnie urządzony i „po ludzku“ uporządkowanym świecie z r. 2030 nie obeszło się bez „krzywdy społecznej“. A było nią upośledzenie „zdziesiątkowanego“ rodu męskiego, który hodowany „cieplarnianie“ w specjalnych zakładach wychowawczych nie odgrywał żadnej współmiernej kobiecie roli i musiał zgodzić się na ten tryb życia, jaki przed wiekami wiodły kobiety. Odsunięci od życia publicznego żyli jakby w jakimś haremie, czy gyneceum pod czujnem, „telewizyjnem“ okiem matek, śledzących każdy ich krok, dopóki na jednego z nich nie padł wybór jakiejś władczyni świata, a i wtenczas dostawał się z „deszczu pod rynnę“, t. j. pod ściślejszą jeszcze kuratelę swej „małżonki“. (Nazwy te, ze względu na tradycję zachowano, chociaż nie odpowiadały istocie rzeczy).

Byli więc „ozdobą“ domu, luksusem, miłem zwierzątkiem z „obciętemi“ pazurkami, którem się zajmowano, a nawet je pieszczono, o ile miało się czas i ochotę, ale — nie dopuszczano do żadnych urzędów, ani kierownictwa w olbrzymich centralach. — Nic więc dziwnego, że mężczyzna zniewieściał z kretesem, przyjmując dawny strój kobiecy — i w niczem nie przypominał mężczyzny z r. 1930, a tem mniej „panów stworzenia“ z dawniejszych stuleci, za to kobiety stały się nową płcią, „trzecią“, która jednoczyła w sobie piękność, siłę, rozum, odwagę i... lekceważenie dla słabych, bezużytecznych mężczyzn...

— — — — — — — — — —

Niecierpliwość Ora potęgowała się z każdą chwilą i nie mógł już — jak to dawniej się określało — znaleźć sobie nigdzie „miejsca“. Nie bawiły go wspaniałe transmisje widowisk, nadawanych z Benares, ani match piłki powietrznej w Honolulu, ani nawet wyścig aeromobili na księżyc... Cóż mogło go to wszystko obchodzić, wobec tej radosnej perspektywy, iż Ala — dzisiaj w dniu uroczystym Zmartwychwstania Pańskiego zapowiedziała swoje „cielesne“ przybycie aerostatkiem do Krakowa. Od trzech godzin przeszukiwał już Oro swym aparatem telewizyjnym przestwór, gdzie spodziewał się zobaczyć utęskniony statek, unoszący jego ukochaną.

Nareszcie ujrzał go, jak sunął z szaloną szybkością — (2000 km. na godzinę) — od strony Jokohamy i śledził ze wzruszeniem poszczególne etapy podróży.

Jakież jednak było zdziwienie i bolesne rozczarowanie Ora, kiedy zamiast ukochanej wysiadł z aerostatku... robot Ali i wręczył osłupiałemu list wraz z zawiniątkiem... W liście pisała Ala:

„Drogi Oro! Nie mogąc przybyć sama, posyłam Ci aparat mojej konstrukcji, dzięki któremu będziemy mogli odczuwać bezpośrednio dotknięcia rąk naszych i pocałunki. Odtąd zapora, jaka dotychczas nas dzieliła, zniknie na zawsze. Nie tylko będziemy mogli — jak dotąd — widywać się i słyszeć, ale i odczuwać się wzajemnie. — Załącz przysłany Ci aparacik do twego aparatu radjotelewizyjnego a przekonasz się niebawem o prawdziwości słów moich. Twoja Ala".

Oro opuścił z rezygnacją rękę z listem i zapadł w bolesną zadumę. Po chwili jednak rozpakował przesyłkę i wydobył z niej czarny ebonitowy aparat z mnóstwem szpulek i dwoma lampami ekranowemi.

Jakaś myśl dojrzewała w umyśle Ora.

— Nie — powiedział sobie twardo — tak dalej być nie może.

Stanowczym krokiem podszedł do aparatu radjotelewizyjnego i połączył się z Alą.

— Hallo — tu ja — Oro!

— Ach, to ty, kochanie?! odezwał się dźwięczny głos Ali z Jokohamy i równocześnie pojawiła się na ekranie piękna narzeczona w wzorzystej, przeźroczystej pyjamie — czy zainstalowałeś już przysłany ci aparat?!

— Nie zainstalowałem i nie zainstaluję.

— Dlaczego?!...

— Bo mam już dość tej miłości na dystans. Alo... ja kocham cię, jak kochano przed 100 laty i dlatego nie wystarczają mi żadne techniczne „namiastki" i cień twój tylko — ale pragnę ciebie, twej obecności fizycznej, bez żadnego pośrednictwa ekranu i twego nowego aparatu... Chcę być z tobą razem, ale już nie na ekranie, ale tu w moim pokoju... bo umieram z tęknoty...

— Et romantyczne dziecińs twa z przed 100 laty...

— Może i dziecińs twa, ale... ja tak dalej żyć nie mogę...

Ciemne łuki brwi Ali ściągnęły się dość groźnie i czoło przekreśliła bruzda; ale już po chwili rozjaśniła się jej twarzyczka dobrotliwym uśmiechem...

— A więc... dobrze... nieznośniku... ustąpię ci, chociaż to nie godzi się kobiecie 21 wieku... i... przybędę zaraz sama... ty... romantyczny dzieciaku...

— — — — — — — — — —

Rezurekcyjne dzwony rozgłaszały światu radosną nowinę, iż „Zmartwychwstał" i rozdzwoniły się w duszy Ora, kiedy Ala pospiesznym statkiem przecinała przestwór, aby znaleźć się w ramionach „romantycznego dzieciaka".

U POETÓW KRAKOWSKICH

Po dwu tomach dobrej prozy („Cud" Polewki i „Smak Świata" Kudlińskiego — które na łamach naszego pisma omówiliśmy) mamy do zanotowania w krakowskiem życiu literackiem 3 tomy poezyj. Ruszyli więc i poeci ze startu.

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ: „DROGA". Kraków 1930. S. A. Krzyżanowski.

Tom ten ukazuje nam poetę, tkwiącego wiernie przy dawnych hasłach. Mimo niejednokrotnie współczesne tematy („Moja ulica") wystrzega się autor nowszych sposobów wierszowania, a więc wszelkich zdobyczy, będących bądź co bądź ułatwieniem, uproszczeniem (zapewne też urozmaiceniem) techniki wersyfikacyjnej. Asonans i luźna rytmika, nadużywane, prowadzą jedynie do łatwych skojarzeń wierszy. Do łatwego pisania. Dlatego autor stojąc na odmiennem stanowisku, daje nam strofy w budowie swej niezwykle staranne, operując wyłącznie niemal rymem, regularną rytmiką 8-o czy 11-o zgłoskowca. Sprawia mu radość to cyzelowanie formy, dlatego czyni różne próby układów strof i przekładania rymów, niejednokrotnie ciekawych, a ożywczo działających (refren). Ba, w tomiku znajdujemy nawet sonet, a więc formę dziś prawie nie spotykaną, żmudną, wymagającą zamiłowania w rzemiośle poetyckiem.

Te więc usiłowania formalne, oparte na dobrej tradycji zapisać wypada na dobro autora.

Tematowo najważniejsza jest dla poety natura, której plastyczne piękno połączone z przeczuciami metafizycznemi go frapują. Dalej miasto, równie doskonale odczute. Wreszcie uzupełniają tom, erotyki.

Wiernie poświęcone naturze (cykl: „ Od świtu do zmierzchu") ułożone są chronologicznie wedle pór roku. Przykładem miłej, śpiewnej formy autora z rymami wewnętrznemi jest pierwsza zwrotka:

> Pytała się jaskółeczka wierzbiny,
> Czy też liczy do wiosenki godziny,
> A wierzbina się przegina ku wodzie
> — Jeszcze słonko nie spoczęło na łodzie.

Szczera radość, pierwotna nieomal pulsuje w wierszu:

> Puściły brzozy... Hej! kto żyw
> Od biurek, od warsztatów,
> Z kopalni, hut
> — — — —
> wyjdźcie! Puściły brzozy!...

Bogactwo natury jest tak wielkie, że czasem aż przeraża autora:

> Jaskrów żółtych, gorących burza się porywa.
> Ratunku! Idzie powódź i dusi!

To obcowanie z pięknem kwiatów, łąk i nieba pozwala poecie z prostotą spowiedzi mówić o sobie:

> I w srebrną brzóz kolumnadę
> I w złote owsiane wiechy
> Wszystkie radości pokładę
> I wszystkie moje grzechy.

W cyklu „Moja ulica" — szereg dobrych wierszy. Radio nasuwa poecie takie myśli:

> I otom dziecko wielkiej rodziny narodów.
> Serce idzie zdyszane na siostrzyc spotkanie,
> Nie zna bram, nie zna straży zawysokich schodów,
> Jest *radosne słoneczne, ciągłe spotykanie.*

Z dalszych wierszy uderza jakimś sekretnym tonem i rozmachem „Uczta". Zwracają uwagę dalsze weselne śpiewki oraz wiersze z cyklu: „Droga".

Wesołą nutą dźwięczy romantyczny wiersz:

> Przychodziła raniutko, przychodziła cichutko,
> Dziewczyna od sąsiada,
> wspinała się po murze, całowała mi róże
> których była w ogródku — gromada.

MARJAN NIŻYŃSKI: „OPOWIEŚĆ O DZWONNIKU Z PORTU JAFFA". Z autolitografjami autora. Skład gł. Gebethner i Wolff. Kraków 1930.

Tu mamy do czynienia z poetą trudnym w nieprzeciętnej oryginalności, wyszarpującym kompleksy swych dziwnych marzeń. Duża część tomu tematycznie oparta na muzycznym wątku. I zadziwia u tego poety — malarza niezwykła skromność w operowaniu barwą. Wyobraźnia jego zdawaćby się mogło — winna należeć do typu realistyczno-plastycznych, (za jaką uważam np. M. Pawlikowską, z racji jej pochodzenia z rodziny malarskiej). U Niżyńskiego przeciwnie. Sam temat muzyki (Szopen i i.), dalej w obrazowaniu położenie nacisku na ruch, akcję, dramatyzowanie tematu, wszystko to wskazuje na typ drugi wyobraźni: marzeniowo-muzyczny. Jeśli chodzi o użycie barw, to najczystszą jest czarna, dalej biała. Inne kolory nie występują nigdy nasycone, jedynie: błękitne, różowe, różane, modre, lazurowe. Kolory nasycone kładzie Niżyński ostrożnie przez opisanie: krwawy, rumieńce wisien, miedziane sarenki, zamaczany w słońcu i t. p. Transmutacja barw w zależności od światła wykazuje znów malarza (miedź jest czarna, koń różowy, lustro białe). Te kojarzenia barw są bardzo ciekawe:

> Słońce, *jak cytryna*, którą ktoś wytrze na tarle
> Rozsypało się po *czarno-granatowych falach*.
> Usta — prały promienie.
>
> Brzeg zmięty *w żółte i czerwone plisy*
> Modlił się pianom, piany grzbietom barek,
> Co płyną daleko pod niebieski strop.

Formalna skłonność autora do kompozycyj obszerniejszych (jakby poematów) wiąże się z ważkością tematu i właściwem autorowi dramatyzowaniem przebiegu wątku. Oddech dosyć szeroki, rymowanie wybitnie asonansowe i oryginalne, rozmieszczenie tych współdźwięczności w wierszu bardzo ostrożne, umyślnie rozkładane na dłuższe przestrzenie. Z tego wynika przekonywujący, prosty tok, daleki od napuszoności i emfazy rymiki normalnej. Równie układ rytmiczny zwraca uwagę oryginalnością i czułością muzyczną ucha.

Dowodzą tego choćby fragmenty wierszy szopenowskich, wpadające w melodje taneczne:

(walc)

> W takt was oplątam — szumnego walca,
> Dreszczem rozpruję — melodję w palcach,
> Szmerem rytmicznym — zeichrzę na chwile
> I kwiat potrącę — skrzydłem motylem.

(mazurek)

> Albo w rytm zaplątam pary — polskie karmazyny,
> Załopoce jak chorągiew — serduszko dziewczyny,
> Brzęczy świecideł kapela! — lśni butów purpura.
> Patrzcie! budzę przeszłe wieki! — idą do mazura!

Bardzo piękne akcenty liryczne, wykazuje marzenie miłosne w wierszu „Vita nuova":

> Ukląkłem i laską w białą pluskam wodę
> Zawstydzony, — byłem i dzieckiem i pawiem.
> Nie śmiałem patrzeć w oczu twych pogodę,
> Patrzyłem na jabłko, płynące po stawie.
> — — — —
> Jeden jest tylko sad i jedno rano,
> Raz tylko smakują kradzione owoce.
> Jutro wichrem może w nieskończoność gnany,
> Jak po tafli stawu popłyną wśród nocy.

Doskonałe pomysły okazują wiersze: „Co księżyc robi w nocy", „Matecznik", „Zielona żaba". Poeta jest tu zakochany w naturze.

Wreszcie najważniejsze wiersze tomiku: Poliszynel, opowieść o cedrach, oczy madonny, opowieść o fortepianie Krysi i wreszcie o dzwonniku z portu Jaffa. Uderzają te utwory ważkością poruszanych problemów, poważnemi akcentami oraz bardzo piękną formą stonowaną bardzo umiejętnie w jakąś gotową formułę — należałoby określić go jako... (neo-)romantyka (również przez wtórne zapładnianie wyobraźni).

Pogardza bo autor twórczością taką:

> Że ktoś wychodzi, z wnętrza czarnej niszy
> Z pełnią tematów, *ale nie z natchnienia*,
> Że ktoś na papier niewinny przepisze
> Fałszywą duszę i sztuczne westchnienie!

Wkońcu powtarzam jeszcze raz: predylekcja do dramatu.

MARJAN CZUCHNOWSKI: „PORANEK GORYCZY“. Poznań 1930.

Tomik ten, piękny okaz sztuki typograficznej polskiej wydano jako liber octavus znanej już z bibljoteki studwudziestu, Jana Kuglina. Po utworach Zegadłowicza, Świnarskiego, Kuglina, Marcinka, Sztaudyngera — debjutuje obecnie krakowski poeta, znany dotąd z wierszy drukowanych po czasopismach, z wieczorów autorskich i z radja.

Zadziwia wprost u młodego poety niezwyczajna powaga życiowa, mądrość życiowa. Ten zadziwiająco dojrzały profil, uderzający zdecydowanym pesymizmem, (nie chłopięcą goryczą czy bajronizmem) jednak z twórczemi konsekwencjami, odsłania nam bardzo ciekawie duszę pokolenia poetów, już wybitnie powojennego. Wypadnie mi tu obszerniej zacytować Czuchnowskiego, gdyż ten sposób uważam za najlepszy dla przedstawienia poglądów autora:

Nie męcz się ciepłą pogardą — z jaką drzewa gniją,
Choć życie ci oczy brutalnie żelazem otworzy.
Nie ugnij nigdy głowy przed wstęgą najsłodszej obroży.
Jak w śmierć — tak w życie idź z zakrytą szyją.

— — — — — — — — — —

Poznasz, co duma zwyciężania znaczy:
Radość wznoszenia rzeczy dojrzałych i prostych
I ruch zdobywania okrutny i ostry
Życie,...

Droga do tego nie była zupełnie prosta i bez trudu. Z początku było tak:

Stał dom, skąd *mocno grzmiało w świat człowiekiem.*
Nad rzeką miękko w zawilcach i mgle brodził zagajnik.
Z głosów kobiet, woni snu i dymu paszy w stajni
Parował mokry świt i *wiatr wezbrany mlekiem.*

— — — — — — — — — —

Jak śmiesznie miły wtedy był jedwabny wąs starszego brata
jak rdzawe, śniade piersi siostry...

Dalej przychodzi pamięć matki i tych chwil beztroskich, gdy treścią życia była: „trawa, miłość i woda, obłoki, woń mokrej wiosny“. Cóż z tej przeszłości zostało, gdy teraz:

„To takie nasze życie, przeszyte rykiem syren, poszarpane w strzępy“ —
„Kiedy się trzeba siebie i krwi swojej wstydzić
Nie kochać — ale umieć trzeba twardo nienawidzieć.

Poeta wciąż mówi o konieczności twardej woli do walki.

Nie wierz słowom. Radość jest płocha.
Szczęście nie mieszka w złotym gaju pachnących włosów.
Spytaj drzew. Powiedzą. *Jak mało znaczy tylko kochać.*

Dlatego:

Naucz się cenić wolność przyjacielu, —
Przyszłość rośnie dla wielkich, a nigdy dla wielu.

Doznawszy ze smutkiem tych doświadczeń świata, mówi dalej:

I to jest ta radość, którą karmić muszę,
Śmiertelna cisza, co się w oczach żarzy,
Profil smutku, który dźwigam w twarzy,
Wpryśnięty, jak kryształ w duszę.

I przez to, dziś pyta z goryczą:

Jak krzepić miłość i *trwonić w słowie,*
Gdy dzieci ku dzbanom mleka płaczą?
Tu tylko można przysypać szeroką rozpaczą
Wzgórza chętnie rodzące jak brzozy — ludzi wiotkich, jak owies.

Dlatego wciąż woła: by „nie łzawić nastrojem“ „tętnice przeciąć snom“ „nie miękczyć słów“ i „nie seplenić chłopięco“, bo trzeba „umieć głęboko spojrzeć w śmierć“ i „wbić mocno w słabość pazur lwi“. A „serce jeśli nie wytrzyma? Niechaj pęknie!“

I może, glupcy nazwą to smutkiem lub żałobą, ale on jest nawet drapieżny. Woła:

Żądam. Łoskot zapału w mych żyłach grzmi
Z bryt szału wyrywa się nowa, świadoma mowa,
Nie po serc idę ciepły płacz i smutek przeczulonych łbów
Wyzywam. Znam dobrze moją gibką ostrą strunę,
Napnę ją. Ze strof wyskoczą *lwy.*

O śmierci wkońcu myśli tak:

Przyjdzie mi kiedyś zatrzasnąć się w sobie,
Szumieć wiosną, motylami kwitnąć,
Aż się obudzę w bryłce trawy: *sok w kwitnącym grobie.*
Który kosiarze — jak szal śmierci wytną.

I wkońcu:

Nie wieszać serca, jak łzy na uczuć srebrnych kandelabrach.
Wpiąć w czyn. Człowiek od pracy jak fabryka zadrga,
Wtedy *warto* po męsku życie zatrzasnąć w trumnę
Szalone skokiem siły — ciosem dumy szumne.

Tak więc, o ile pesymizm poety może wydawać się napozór postawą gnuśną, wygodną, o tyle jednak w dalszym rozwoju prowadzi do zaborczego, męskiego stosunku do życia. Piękny patos tej dumy, czynu i siły pełni męskiego życia przy podświadomej tęsknocie za słodkością miłości i miękkością — podźwiękuje szlachetnym wierszem — jak już z przykładów widać. Piękno i wartość uczuciowa słów, ich dynamiczność, barwa, dźwięk, są Czuchnowskiemu dobrze znane. Upaja się tem. Piętrzy nieprawdopodobne ilości metafor i słów. Wybiega wierszem ponad miarę. Przeraża nieprzeliczonym tłumem porównań. W jego kunszcie poetyckim graniczy pierwotna, zmysłowa wrażliwość z rafinowaną subtelnością. Przytaczam niezwykle trafne i zupełnie oryginalne metafory lub porównania: wieniec śmiechu, lub: milczenie srebrny palec położy na ustach, jak na czerwonej bliźnie, — samolot może runie jak obcięta pięść, — kiedy w rosę spryskany, rzeźwy park, wróble ćwierkają i wiatr. — Przytoczyćby można liczne takie przykłady. Tych więc figur bogactwo zbyt wielkie jest wkońcu balastem, obciążającym poważnie przeprowadzenie tematu, pomijając nawet liczne przypadki katechsery samej formy. Ten barok formy sprawia, że czytelnik uważnie śledzić musi bieg myśli i z trudem nieraz dociera autor do niego. Uważnie trzeba czytać wiersze Czuchnowskiego, by się odemknęły i pokazały swe ukryte piękno.

W wyrymowaniu, obok rymów gramatycznych, bardzo dużo ciekawych i nowych asonansów. Widać również czasem pewne starania stroficzne. „Wyznanie“ np. jest jakby odmianą strofki sonetu.

Tak więc mamy do czynienia z nadzwyczaj bujnym talentem poetyckim, rosnącym jeszcze obecnie na drożdżach młodości, kipiącym poza brzegi musującym beztrosko. Gdy więc dołączy się do tych przyrodzonych warunków, twarda (ale bardzo twarda) dyscyplina, która opanuje te erupcje w klasyczniejsze, prostsze formy — powstaną zapewne dzieła na wielką miarę.

— — — — — — — —

Reasumując wrażenie z tych 3 tomików, wyrażamy ponownie nasze zapatrywania i nadzieje, że krakowska literatura poczyna nabierać wróżących rumieńców. tk.

„Niepodległość“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE DZIEJOM POLSKICH WALK WYZWOLEŃCZYCH W DOBIE POPOWSTANIOWEJ pod redakcją **LEONA WASILEWSKIEGO.** Wydawnictwo Instytutu badania najnowszej historji Polski. Nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie.

Wśród spisków, ruchów i walk o wolność, które wypełniły okres po powstaniu 1863—4 r., przodujące stanowisko w społeczeństwie polskiem zajął ruch socjalistyczny. Gdy klasy posiadające w przygnębieniu, spowodowanem przez upadek ostatniego powstania i nastałą po niem dobę ucisku i prześladowań w zaborze rosyjskim, wyrzekły się wszelkich „romantycznych marzeń“ i „zgodę z losem“ za program swój uznały, wystąpił na widownię socjalizm polski, który zaczął przygotowywać umysły do nowych walk o wolność, zaprawiać do nich charaktery i wytwarzać kadry nowych bojowników idei. Nic tedy dziwnego, że w kwartalniku, poświęconym tej właśnie epoce dziejów naszych, przeważną ilość miejsca zajmują wspomnienia i dokumenty z historji polskiego socjalizmu.

Mroczne dzieje robót „podziemnych“, konspiracyjnych, tajonych przed prześladowaniami, niezmiernie trudno odtworzyć, bo trudno o źródła dziejowe. I spieszyć się trzeba z ich zbieraniem, bo często jedynem źródłem do historji owych konspiracyj jest pamięć ich uczestników. To też założenie Instytutu badania historji naszego „risorgimento“ i kwartalnika „Niepodległość“ jest spłatą długu moralnego Polski niepodległej wobec „nieznanych żołnierzy wolności“, wobec bohaterów, którzy niepodległość Polski budowali w okresie niewoli.

Nikt też nie był bardziej powołanym do objęcia redakcji „Niepodległości“, jak tow. Leon Wasilewski.

Wyszły dotąd trzy pokaźne, dwunastoarkuszowe, obficie ilustrowane zeszyty tego czasopisma w regularnych trzechmiesięcznych odstępach czasu. Odzwierciedlają one całą różnorodność nawarstwień i kierunków ruchu wolnościowego epoki popowstaniowej.

O pierwszych socjalistach polskich z ósmego dziesiątka XIX wieku opowiadają niezmiernie ciekawe wspomnienia weteranów polskiego socjalizmu Zygmunta Herynga, Ludwika Krzywickiego i Kazimierza Dłuskiego. Okres PPS zaboru rosyjskiego reprezentują niemniej interesujące wspomnienia Leona Wasilewskiego o „Polskiej emigracji londyńskiej na przełomie XIX i XX stulecia“, jakoteż „Pamiętnik bojowca“ Bronisława Żukowskiego, uczestnika zamachu na warszawskiego oberpolicmajstra Nolkena i innych akcyj bojówki PPS, dalej tow. posła Ludwika Śledzińskiego wspomnienia o „Przejściach więziennych w Łowiczu i Warszawie 1906—1907“ i Jana Michalskiego „Kalisz w latach 1904—5“.

Bardzo ważną kartę dziejów opracował Leon Wasilewski w artykule „Międzynarodówka robotnicza wobec hasła niepodległości Polski“. Przejście od bojówki do organizacji strzeleckiej opisuje gen. Juljan Stachiewicz w artykule: „Początki Związku Walki Czynnej“.

Oczywiście nie ogranicza się zakres „Niepodległości“ do PPS. Uwzględnione są także wszystkie inne prądy i kierunki. Do dziejów ruchu patrjotycznego przyczynkiem jest napisana przez dra Adama Lewaka charakterystyka Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), twórcy „Skarbu narodowego“, bardzo żywe wspomnienia Wacława Borzemskiego „Ruch patrjotyczny wśród młodzieży polskiej w Galicji 1886—1904“, przypominające mnie i moim rówieśnikom nasze czasy gimnazjalne. Inną stronę owych zmagań się przedstawia Helena Ceysingerówna w artykule „Tajne nauczanie w Warszawie 1894—1906—7).

Z natury rzeczy sporo miejsca zajmują wspomnienia i dokumenty, dotyczące różnych polskich formacyj wojskowych z czasu wojny światowej, nietylko legjonów, lecz także innych, o czem świadczy opublikowany przez kpt. dra Wacława Lipińskiego „Dziennik bajończyka Marjana Himnera“.

Reprodukcje starych fotografij utrwalają rysy postaci, które w tych ruchach i walkach rolę odegrały.

Treść „Niepodległości“ rozciąga się nietylko na konspiracje doby popowstaniowej, obejmuje także „legalną“ politykę polską owego czasu. Do tej dziedziny należy dra Michała Bobrzyńskiego „Polityka Andrzeja Potockiego w Galicji 1903—1908“, rozdział z drukującego się obecnie tomu III „Dziejów Polski w zarysie“.

Lwią część jednak „Niepodległości“ zajmują dzieje bohaterskie dążeń ofiar i walk, za które ich uczestników czekały więzienie, Sybir i szubienice. I dlatego treść tego czasopisma, odzwierciedlająca przeszłość tak niedawną, a tak pamiętną, jest nietylko naukowo doniosła, lecz także naszym sercom szczególnie droga.

Emil Haecker.

Zamach dyrekcji tramwaju krakowskiego na prawa pracowników

W październiku ub. roku dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej wypowiedziała regulamin służbowy dla pracowników tramwajowych obowiązujących od lipca 1922 roku. Zamiarem dyrekcji było **pogorszenie warunków pracy w tramwaju.** Widocznie p. dyr. Polaczek pozazdrościł laurów dyrektorom prywatnych fabryk, starających się przy każdej sposobności pozbawić robotników praw nabytych i pogorszyć warunki ich pracy i płacy. Okres, w którym bezpośrednio po ustąpieniu p. Fischera pan Polaczek starał się uchodzić za przyjaciela robotników, przyrzekając im, że ich prawa już nabyte zostaną za jego rządów rozszerzone, nigdy zaś nie staną się przedmiotem ataków — należy bezpowrotnie do przeszłości.

Wezwani na konferencję w sprawie nowego regulaminu — pracownicy tramwajowi ze zdziwieniem dowiedzieli się, że nowy regulamin zawiera cały szereg postanowień **pogarszających w niesłychany sposób warunki pracy, przekreślając nabyte prawa pracowników.** Ponadto nowy regulamin **jest w kilku punktach sprzeczny z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę robotników.**

Wobec takiego stanu rzeczy pracownicy **odmówili kategorycznie swej zgody na wprowadzenie nowego regulaminu.** Dufny w swe siły p. Polaczek postanowił jednak pomimo wszystko nowy regulamin wprowadzić w życie i przeforsował zatwierdzenie nowego regulaminu przez Radę Nadzorczą tramwaju krakowskiego. Uchwała Rady Nadzorczej jest aktem **jednostronnym** (bez zgody pracowników), co stoi **w rażącej sprzeczności z art. 47. dotychczas obowiązującego regulaminu z roku 1922.**

Niesłychane to pogwałcenie praw pracowników tramwaju krakowskiego było przedmiotem konferencji prezydjum **OKR PPS Kraków-miasto, prezydjum krakowskiej Rady Związków zawodowych, oraz klubu radców miejskich PPS** w dniu 17 bm.

Na konferencji postanowiono akcję tramwajarzy krakowskich w obronie ich praw **poprzeć wszelkiemi sposobami,** odwołując się równocześnie do solidarności **ogółu robotników krakowskich,** a w pierwszym rzędzie krakowskich pracowników gminnych.

ODPOWIEDŹ TRAMWAJARZY

W odpowiedzi na pismo dyrekcji tramwaju zawiadające pracowników o „wprowadzeniu" nowego regulaminu, Oddział II (tramwaje) Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej przesłał do dyrekcji tramwaju następujące pismo:

„Odnośnie do pisma z dnia 12 kwietnia br. zawiadamiamy, **że nie przyjmujemy do wiadomości** nadesłanych nam

1) regulaminu dla pracowników K. M. K. E. i

2) postanowień przejściowych odnośnie do nowego regulaminu; albowiem obowiązujący dotychczas regulamin **stanowi prawa nabyte** pracowników KMKE, które nie mogą być przez Radę Nadzorczą pracownikom **jednostronnie** odebrane, ani zmienione.

Prawa nabyte pracowników KMKE mogłyby ulec zmianie, gdyby sprzeciwiały się przepisom prawa publicznego — lub innym przepisom prawnym bezwzględnie obowiązującym, które pozostawałyby w sprzeczności z przepisami dotychczasowego regulaminu.

Żaden z tych wypadków nie zachodzi. Wobec tego jakakolwiek zmiana regulaminu dotychczasowego powzięta bez naszej zgody wbrew § 47 tegoż regulaminu — pracowników KMKE nie obowiązuje.

O naruszeniu nabytych praw pracowników zawiadomiliśmy pracowników z tem, że nowy regulamin ich **nie obowiązuje.**

Na wypadek stosowania nowego regulaminu pracownicy będą bronili swoich praw nabytych na zasadzie postanowień dotychczasowego regulaminu."

Równocześnie zawiadomiono o zatargu komisję centralną Związków zawodowych, która rozpoczęła już odpowiednie kroki w Głównym Inspektoracie Pracy.

PRZEGLĄD LITERACKI

Antoni Waśkowski: „MAKRYNA", dramat w 5 aktach.

Dokonane w ostatnich czasach badania historyczne nad historją kościoła w Rosji, zdemaskowały fałszywą ksienię zakonu Bazylianek w Mińsku, Makrynę Mieczysławską. Postać ta uważana do niedawna za męczennicę sprawy narodowej i wiary katolickiej, — przez jakiś fatalizm nieszczęśliwie wpleciona w świat romantyzmu polskiego — okazała się niczem więcej, jak tylko oszustką. Ten tragiczny i przykry temat podjął znany poeta Antoni Waśkowski w dramacie pt. „Makryna". Najciekawszą w utworze Waśkowskiego jest koncepcja. Poeta kazał bohaterce swojej być posłaniczką piekieł. O sprawę polską, o kościół katolicki i o duszę Makryny walczą dwie potęgi: Lucyfer i duch jasny i na tem tle rozwija się konsekwentnie właściwy dramat. Jako figury pomocnicze widzimy szereg postaci historycznych ujętych trafnie, jak Mickiewicz, Słowacki, A. Czartoryski, biskup Przyłuski, ks. Jełowicki. W tle rozgrywa się walka Rzymu z Towianizmem i dwóch przeciwnych obozów na polskiej emigracji tj. demokracji i arystokracji. Jeśli chodzi o wartości teatralne dramatu Waśkowskiego, to zwrócę uwagę na najważniejsze motywy. Przedewszystkiem dramatyczność utworu od pierwszego aktu aż do ostatniego potęguje się, zachodzi w konflikt i następnie rozwiązuje się według praw logiki i psychologji. Drugim objawem sceniczności tego utworu są role, rozwijające szerokie możliwości dla inwencji aktora. Lucyfer i pustelnik, obaj wcielający się w różne postacie, następnie sama bohaterka, oraz Mickiewicz i Słowacki zarówno dramatycznem napięciem sytuacji, jak i siłą poetyckiego słowa proszą o sceniczną realizację. Do najlepszych scen zaliczyć należy sytuację z pastuchem, który stracił mowę na rozkaz Szatana (II akt) i djalog Słowackiego z Czartoryskim. Wiersz obrazowy i przejrzysty nasuwa miejscami zarzut przeładowania pierwiastkiem deklamatorskim. W przygotowaniu scenicznem ołówek reżysera z korzyścią dla dramatu może ten błąd usunąć. Waśkowski, który w lirykach swoich oraz utworach epicznych okazał się szlachetnym kontynuatorem najlepszych tradycyj Młodej Polski — tak pod względem treści, jak formy — obecnie z „Makryną" wstępuje w nieliczne szeregi dramatopisarzy polskich wysokiej klasy i niewątpliwie, że wytrzyma próbę ogniową sceny.

Wkońcu jedna uwaga ze stanowiska pedagogicznego: temat oraz postacie historyczne „Makryny" oglądane na scenie, mogą być doskonałym materjałem dla młodzieży szkolnej, rozczytującej się zawsze z entuzjazmem w epoce romantycznej, a jednak pozbawionej dziś szlachetnego pokarmu ducha. (wk.)

NAGRODA LITERACKA M. LWOWA. Pod przewodnictwem komisarza rządu prof. Nadolskiego odbyło się posiedzenie komitetu sędziowskiego nagrody literackiej m. Lwowa na r. 1930 w sumie 7.500 zł. Po długich naradach uchwalono przyznać tę nagrodę Ignacemu Nikorowiczowi za całokształt działalności literackiej, ściśle związanej ze Lwowem, a przedewszystkiem za komedję „W gołębniku" i za powieść „Jan Kiszocki".

Z życia robotniczego

DUŃSKIE ROLNICTWO ZREZYGNOWAŁO Z POLSKICH ROBOTNIC SEZONOWYCH

Z Kopenhagi donoszą, że w roku bieżącym rolnicy duńscy nie zgłoszą zapotrzebowania polskich robotnic sezonowych, które corocznie wyjeżdżały w maju do Danji.

—ooo—

Lekkomyślne igranie z nędzą

Ciągle dochodzą nas skargi robotników, że **Fundusz Bezrobocia lekceważy sobie bezrobotnych,** uprawnionych do korzystania z zasiłków ustawowych. Błędne informowanie nie pouczonych należycie urzędników, zwodzenie z dnia na dzień, bawienie się w ciuciubabkę, może dla pewnych sytych jednostek być zabawne, ale dla ratujących się od głodowej śmierci zasiłkami z funduszu bezrobocia **robotników są te igraszki prawdziwą tragedją.**

Ostatnio donoszą nam, że w **Skawinie** zapowiedział Wydział powiatowy z Wieliczki wypłatę we środę, zamiast jak zwykle w piątek, a to z powodu **świąt.** Bezrobotni z okolicznych miejscowości zgromadzeni w liczbie blisko **1000** (tysiąc) osób oczekiwali daremnie na wypłatę. Gdy delegacja bezrobotnych udała się do komisarza rządowego, by ten zasięgnął informacji kiedy rozpocznie się wypłata, **otrzymała odpowiedź, że muszą poczekać do popołudnia.**

Można sobie wyobrazić położenie biednych ludzi, którzy często po **8 i 10 klm.** drogi robią, by przyjść na miejsce!

Oczywista, że pobierający zasiłki nie są zasobni w gotówkę i zmuszeni są o głodzie wyczekiwać, by wkońcu około godz. 4 popołudniu otrzymać odpowiedź, **że wypłaty dziś nie będzie!** I jakby na kpiny ze spokojnych ludzi oświadcza się im, **że niema pewności, czy w piątek wypłata będzie.**

Tych kpin panów sytych od zielonego stolika może być w pewnej chwili za dużo i może przebrać się miara cierpliwości. Wtedy odpowiedzialność za następstwa spadnie na tych lekkomyślnych panów.

Ostrożnie z igraniem z nędzą, bo igranie z nią jest niebezpieczniejsze, niż igranie z ogniem.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W PROCESIE „DEUTSCHTUMSBUNDU" W BYDGOSZCZY

We czwartek w późnych godzinach wieczornych zakończył się proces przeciwko członkom „Deutschtumsbundu", oskarżonym o działalność antypaństwową. Sąd skazał Heidelka i Schmidta po sześć miesięcy więzienia oraz sześć miesięcy twierdzy, Krausego, Scholza i Dobermana po sześć miesięcy więzienia, zaś dalszych oskarżonych na karę od trzech do 1 miesiąca z zawieszeniem na trzy lata. Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, w którem umotywował wyrok, podnosząc, że sąd przyjął szereg okoliczności łagodzących.

KRONIKA

Kraków, 19 kwietnia.

Wstrzymanie ruchu kolejowego podczas świąt

Agencja „Press" dowiaduje się, że ministerjum komunikacji zarządziło wstrzymanie *ruchu towarowego* na kolejach podczas świąt. Wstrzymanie ruchu pociągów towarowych nastąpi 19 bm. o godz. 18 i trwać będzie do 22 bm. godz. 6. W okólniku min. komunikacji do wszystkich dyrekcyj, zwrócono uwagę na konieczność należytego zabezpieczenia wagonów towarowych podczas postojów świątecznych przed kradzieżami.

—ooo—

—ooo—

Wiosenne odczyty TUR

Po zakończeniu sezonu zimowego, TUR przystępuje do urządzania początkowo wycieczek naukowych, oraz kontynuuje **wiosenny cykl odczytów**. Pierwszy taki odczyt odbędzie się we czwartek **24 kwietnia** w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro.

Prelegentem będzie

TOW. POSEŁ TADEUSZ REGER.

Wygłosi on bardzo interesujący odczyt pt.

ZWIERZĘTA PRZEDPOTOPOWE.

Odczyt ilustrowany będzie 60 przeźroczami.

W poniedziałek 28 kwietnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **mówić będzie na aktualny temat**

DROGI SOCJALIZMU W POLSCE

tow. poseł Kazimierz Czapiński.

Jawcie się licznie! Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 30 gr. Początek odczytów o godz. 7 wieczór.

—ooo—

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, odbędzie się we czwartek 24 kwietnia o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym, między innemi: Pożyczka 2,700.000 na rozbudowę wodociągów miejskich, sprawozdanie z działalności komunalnych Kas oszczędności miasta Krakowa i podgórskiej, nabycie placu na Warszawskiem pod targowicę, sprzedaż gruntów pod budowę II Domu akademickiego, domu dla Kresów zachodnich, dalej sprawa „Wikarówki", *oddanie gruntu pod budowę domów Krakowskiej Spółki mieszkaniowej na Krzemionkach w Podgórzu* i szereg innych spraw.

NA EMERYTURĘ. Naczelnik wydziału zdrowia w województwie krakowskiem dr. *Wróblewski* został na własne żądanie przeniesiony na emeryturę.

ZWIĄZEK ART. PLASTYKÓW W KRAKOWIE dnia 15 bm. odbył doroczne walne zgromadzenie członków, na którem wybrano następujący wydział: Do Zarządu: prezes Zbigniew Pronaszko, wiceprezesi Teodor Grott i Stanisław Popławski, sekretarz Erwin Czerwenka, skarbnik Teodor Grott, gospodarze Kazimierz Chmurski i Józef Pochwalski, Stanisław Kamocki, dr. Tadeusz Cybulski, Antoni Procajłowicz, Mieszko Jabłoński, Jadwiga Gałęzowska, Marcin Samlicki; zastępcy: Alfred Terlecki, Henryk Dietrich, dr. Tadeusz Seweryn, Stefanja Dyboska, dr. Andrzej Oleś; komisja kontrolująca: dyr. Edward Pompa, Stanisław Janowski, Jan Kostka, zastępca Leon Kowalski; sąd honorowy: Piotr Stachiewicz, Władysław Jarocki, Ludwik Misky, zastępca Kasper Żelechowski.

FATALNY UPADEK Z ROWERU. Wczoraj w południe 32-letni Stanisław Pałucki, dozorca w zakładzie dla sierót, jadąc rowerem, wskutek złamania się kierownicy, spadł na chodnik. Wypadek był tak fatalny, że Pałucki doznał złamania podstawy czaszki i krwotoku wewnętrznego. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego stan beznadziejny i przewiózł go w agonji do szpitala.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoba płci żeńskiej, która osiągnęła pięć lat składkowych, ma prawo do zwrotu części uiszczonych składek emerytalnych, przypadających na pracownika, o ile: 1) w ciągu roku po opuszczeniu zatrudnienia wyszła zamąż; 2) w ciągu roku po zawarciu małżeństwa opuściła zatrudnienie? Bliższych informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska L. 6).

Muzeum narodowe stanie w Parku Krakowskim

Jak się dowiadujemy, przy rozważaniach decydujących czynników nad kwestją rozwiązania budowy gmachu Muzeum Narodowego zaszedł **zasadniczy zwrot. Mianowicie wydział komitetu Muzeum Narodowego po zasięgnięciu opinji u fachowych znawców budownictwa monumentalnego, uznał za najodpowiedniejszy punkt w mieście pod budowę gmachu muzealnego Park Krakowski, który zostanie na ten cel odpowiednio urządzony i w zupełności przeplanowany. Zarówno położenie, jak i otoczenie pełne zieleni i rozległego widoku nadają się znakomicie do budowy monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego. Uchwała Wydziału Komitetu Muzeum Narodowego spotkała się z pełną aprobatą prezydjum miasta, zostanie w najbliższych dniach przedłożona pełnemu komitetowi Muzeum, tak, by do wakacyj wraz ze szczegółowemi planami mogła znaleźć się na posiedzeniu Rady miasta.** Po decyzji Rady miejskiej komitet przystąpiłby do budowy gmachu, zwłaszcza że posiada już na ten cel zgóra 200.000 zł. Równocześnie ogrodnictwo miejskie prowadziłoby niwelację terenu parkowego dla urządzenia skwerów i plantacyj wokół przyszłego gmachu Muzeum Narodowego.

Wędrowna opera

Z inicjatywy prezydenta m. Warszawy odbyła się informacyjna konferencja dla zastanowienia się nad podjętą przez czynniki warszawskie inicjatywą **zorganizowania opery objazdowej**, która polegałaby na tem, **że zespół opery warszawskiej w oznaczonych terminach dawałby przedstawienia we Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Krakowie.** W zastępstwie prezydenta m. Krakowa w tej konferencji wziął udział jeden z dzierżawców teatru krakowskiego, p. Bujański. Na konferencji ustalono, **że wszystkie opery krajowe dają deficyty wynoszące rocznie około 5 miljonów złotych.** Chodziło więc z jednej strony o zmniejszenie tego deficytu, z drugiej strony o podniesienie poziomu oper oraz o zwiększenie dochodowości oper prowincjonalnych. Opera objazdowa dostarczałaby kapelmistrzów, solistów, zespoły baletowe i w miarę potrzeby dekoracyj. Natomiast czynniki lokalne miałyby obowiązek przygotowywać miejscowe zespoły chóralne i orkiestralne.

Miasto Kraków w akcji tej właściwie jest tylko pośrednio zainteresowane, albowiem nigdy nie prowadziło stałego teatru operowego poza dorocznemi sezonami operowemi przed wojną w lecie każdego roku, trwającemi po 6 tygodni. Jak wiadomo przed wojną stale zjeżdżała do Krakowa na letnie „stagione" opera lwowska. Po wojnie raz gościła tu opera warszawska i raz katowicka. We wszystkich jednak wypadkach z tytułu tych sezonów gmina nie ponosiła żadnych dodatkowych świadczeń z tego powodu, że sezony te przychodziły zawsze do skutku na zasadzie samowystarczalności. **Wciągnięcie zatem obecnie Krakowa w zamierzoną akcję opery objazdowej z natury rzeczy musiałoby stworzyć dla miasta nowy pokaźny deficyt operowy** (100.000 zł.), **którego dotychczas nie posiada i to wzamian za jeden miesiąc opery.** Ponadto miasto musiałoby ponieść nieprzewidziane wydatki na konieczność wykształcenia miejscowych zespołów chóralnych i orkiestralnych w ciągu roku dla przygotowania powyższego sezonu.

Gmina prowadząc teatr we własnym zarządzie dopłacała doń ostatnio 350.000 zł. rocznie. Kwota ta jednak jak na stosunki gospodarcze Krakowa okazała się tak obciążającą fundusze miejskie, że Rada miejska uważała za konieczne teatr wydzierżawić i dla przeprowadzenia równowagi budżetowej postawić dzierżawcom postulat obniżenia subwencji o 100.000 zł. rocznie tj. do kwoty 250.000 zł. jako tej maksymalnej granicy finansowej możności świadczenia Gminy na cele teatru. Ponad tę dopłatę w obecnych warunkach miasto nie mogłoby więcej łożyć na teatr.

W dzisiejszych nadzwyczaj trudnych warunkach egzystencji dla teatru nie tylko w Polsce ale i zagranicą, angażowanie się w nowe przedsiębiorstwo teatralne uważać należy za wielkie ryzyko, chociaż sam projekt imprezy operowej w Krakowie jest ponętny i zasadniczo zasługiwałby na rozważenie i poparcie po odpowiedniem przygotowaniu szczegółowych warunków. Ponieważ w Krakowie jak już wspomniano teatr jest wydzierżawiony na okres trzech lat, przeto **Zarząd miasta uważał za wskazane zainteresować tą sprawą dzierżawców, którzyby weszli w kontakt bezpośrednio z decydującymi czynnikami warszawskimi,** rzecz tę obmyślili z punktu widzenia nie tylko artystycznego ale i finansowego i z rzeczą tak przygotowaną przyszli na Komisję teatralną, któraby powzięła pewną decyzję. W każdym razie należy zgóry stwierdzić, **że na dodatkowe subwencje gotówkowe ze strony gminy w obecnej ciężkiej sytuacji miasta liczyćby nie można, i takie wyjaśnienie udzielił prezydent miasta** inicjatorowi całej imprezy prezydentowi miasta Warszawy.

TRUJĄCE — SUSZONE MORELE. W ostatnich czasach pojawiły się w handlu detalicznym suszone morele, które jak to organa Miejskiej pracowni chemicznej stwierdziły są konserwowane oraz bielone przy pomocy kwasu siarkowego. — Kwas ten zawarty w morelach przeważnie w nadmiernych ilościach (do 800 mgr na 1 kilo suszonego owocu) jest szkodliwy dla zdrowia. Z tego powodu ostrzega się publiczność, by nie kupowała zbyt jasnych moreli suszonych, gdyż te są właśnie bielone, zaś inne sorty ciemniejsze, by przed gotowaniem moczyła w zimnej wodzie i wodę tę odlewała.

ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. Dostali się nieznani narazie sprawcy do kiosku z wędlinami Marjana Pietrzyka przy ul. Morsztynowskiej przez wybicie dziury w ścianie kiosku i skradli wędliny, wartości 2.000 zł. Górski Stanisław, lat 21, bez stał. miejsca zamieszkania i Moskaluk Jan, lat 20, bez stałego miejsca zam. aresztowani zostali za kradzież mąki o wadze 75 kg. z podwórza domu na szkodę Bernarda Kornbluma, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 18. Panek Stanisław, lat 29, bez zajęcia, zam. w Woli Duchackiej, znany złodziej aresztowany został za włamanie do fabryki czekolady Szyji Weingarten przy ul. Mostowej l. 4 i kradzież worka cukru o wadze 100 kg. Panek w towarzystwie drugiego niestwierdzonego narazie nazwiska sprawcy, dostał się do wspomnianej fabryki przez zerwanie kłódki u drzwi, skąd następnie wynieśli worek cukru do stojącej dorożki i w czasie kiedy powtórnie udali się po towar do fabryki zostali spłoszeni, przyczem Panek został przytrzymany, zaś drugi sprawca zbiegł.

—ooo—

—ooo—

AUDYCJE ŚWIĄTECZNE KRAKOWSKIEGO RADJA W pierwsze święto Wielkanocne radjostacji krakowskiej przypadło zaszczytne zadanie wypełnienia znacznej części programu audycyj stacyj polskich. W niedzielę 20 transmitowane będą bowiem z Krakowa dwa koncerty i audycja dla dzieci. O godzinie 17 w studio krakowskiem odbędzie się półgodzinny koncert muzyki lekkiej, w którym wystąpią pp. doskonała sopranistka Julja Ilnicka i znana skrzypaczka Stella Dortheimerówna. Wykonane zostaną pieśni Moniuszki, Komorowskiego, Niewiadomskiego, Maszyńskiego, Jachimeckiego i utwory na skrzypce: Strawińskiego, Kreislera i innych. Jako audycja dla dzieci wykonane zostanie „Święcone skrzatków“ pióra Marji Dynowskiej w reżyserji p. Julji Romowicz. Koncert wieczorny o obfitym i urozmaiconym programie sprowadzi poraz pierwszy przed mikrofon krakowski nieznaną a wielce obiecującą śpiewaczkę p. Celinę Nadi (pseudonim), która odśpiewa pieśni Schuberta, Wolfa, Różyckiego i arję Zerliny z „Cyrulika sewilskiego“ Rossiniego. Była primadonna opery lwowskiej p. Wiktorja Pastówna i p. Zbysław Woźniak utalentowany tenor krakowski wykonają szereg duetów z Carmeny, Giocondy i Aidy. Skrzypek p. I. Jutrzenka i p. J. Hofmann wykonają szereg utworów na skrzypce i fortepian (Paganini, Chopin, Kreisler etc), p. Halina Sembratówna, ceniona pianistka odegra Liszta polonez E-dur.

Z CYKLU WYKŁADÓW TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA (TOZ). W niedzielę 20 bm. odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt p. Dra A. Mestera na temat „Reumatyzm a walka z nim“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 20 gr.

CZYTELNIA DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ IM. DRA M. ROSENFELDA. W niedzielę 20 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Poale- Sjonu (Podbrzezie 4, II p. oficyny) referat kulturalny. Po referacie zebranie organizacyjno-administracyjne.

KURS BAJCOWANIA DRZEWA. Miejskie Muzeum przemysłowe w Krakowie (ul. Smoleńska 9) urządza w czasie od 5—10 maja **kurs bajcowania drzewa** dla stolarzy i pracowników tego działu, pod kierunkiem specjalnego instruktora z pierwszej polskiej wytwórni zapraw „AS“ w Grudziądzu. Ilość uczestników ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 bm. i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8—2 popoł.

TEATRY I KONCERTY

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Tradycyjnym zwyczajem święta dadzą rewję ostatnich sukcesów teatru, granych z udziałem K. Junoszy Stępowskiego. W niedzielę komedja historyczna Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra“, w poniedziałek budząc huczną wesołość komedja Verneuilla „Azais“. Poniedziałkowe popołudnie wypełni od dłuższego czasu niegrana polska krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Mańań do wzięcia“, we wtorek przedostatnie powtórzenie „Cezara i Kleopatry“, we środę ostatni raz „Rywale“. W przygotowaniu komedja Verneuilla „Egzotyczna kuzynka“ oraz fredrowska „Zemsta“.

TEATR MIEJSKI W ROCZNICĘ JANA KOCHANOWSKIEGO. Teatr miejski im. J. Słowackiego bierze czynny udział w zainicjowanym przez Akademję Umiejętności obchodzie 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, przygotowując „Odprawę posłów greckich“. — Arcydzieło złotego wieku dane będzie w inscenizacji dyr. Trzcińskiego na dziedzińcu wawelskim, na co komitet uzyskał już pozwolenie kancelarji cywilnej p. prezydenta Rzeczypospolitej. Przedstawienie dane będzie w pierwszy dzień Zielonych Świąt. W razie niepogody odbędzie się przedstawienie „Odprawy“ wyłącznie dla uczestników zjazdu w teatrze im. J. Słowackiego w ostatnim dniu kongresu. Przygotowania do tego widowiska, które zawsze pociągało tłumy widzów i było wielką atrakcją Krakowa, trwają już od dłuższego czasu.

REWJA „UŚMIECH KRAKOWA“ W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ, grana będzie w niedzielę, poniedziałek trzy razy: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem. Po świętach codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Rewja ta będzie przeglądem najlepszych przebojów teatrów warszawskich i stanowić będzie miłą rozrywkę świąteczną.

SŁYNNY WIEDEŃSKI KWARTET KOLISCHA, stanowiący obecnie rewelacyjną sensację europejskich sal koncertowych, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są od wtorku do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W niedzielę 20 bm. o godzinie 7'30 wieczorem i w poniedziałek 21 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Dziewczyna w perkaliku“, o godzinie 7'30 wieczorem „Taniec szczęścia“.

Z Polski

UPIÓR-PODPALACZ GRASUJE W POWIECIE DOBROMILSKIM. Od zeszłorocznej jesieni wieś Lipa Górna w powiecie dobromilskim jest terroryzowana przez jakiegoś osobnika, który wywołał już szereg pożarów i grozi ciągle nowemi. We wsi panuje psychoza trwogi. W ciągu pół roku raz poraz pożar niszczył zabudowania miejscowych gospodarzy, pożor, podkładany zbrodniczą ręką. — W dniu 25 października z. r. „upiór“ podpalił stodołę Dmytra Senkowa, a w miesiąc później jego dom mieszkalny. Senkow przeprowadził się do swego szwagra Paculy. Trwoga ogarnęła mieszkańców, kiedy po paru dniach zauważyli na rogu domu podrzucony list z wezwaniem do Paculy, aby wyrzucił Senkowa, bo jego dom spłonie.

List ten był hasłem do wzmożenia czujności. Zarówno Pacula jak i jego sąsiedzi wprost odzwyczaili się od spania. Mimo czujności w dniu 12 stycznia br. spalił się sąsiad Senkowa Żurowski. Pastwą płomieni padła chata z całym dobytkiem, a żona jego wyszła ze śmiertelnemi obrażeniami. W niespełna tydzień 18 stycznia, spłonął dom Juljana Tarnowskiego. Po pożarach tych nastąpiło uspokojenie. Jednakże już w dniu 25 marca spaliły się zabudowania trzeciego sąsiada Senkowa Chamulaka. Pożar strawił doszczętnie dom z urządzeniem gospodarczem i nowy dom, zaledwie ukończony, oraz cały inwentarz żywy i martwy dobytek. Wszelkie usiłowania wykrycia sprawcy tych pożarów spełzły na niczem. Po sąsiednich wsiach ktoś rozpuścił pogłoskę, aby nikt nie odważył się pomagać pogorzelcom, jeśli nie życzy sobie, aby i jego domostwo spłonęło.

TELEGRAMY

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 18 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). W Palermo ukończyła obrady międzynarodowa konferencja kolejowa z **udziałem Polski.** Obrady konferencji dotyczyły nowego rozkładu jazdy pospiesznych pociągów towarowych w komunikacji międzynarodowej, specjalnie co do przewozu żywych zwierząt i towarów ulegających szybkiemu zepsuciu. Konferencja osiągnęła **pełne porozumienie,** między innemi co do skierowania pewnych pociągów przez Gdynię i Gdańsk.

POŻARY POD WARSZAWĄ

Warszawa, 18 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w różnych okolicach pod Warszawą wybuchło kilka pożarów, których ofiarą padły 3 domy, zabudowania mieszkalne i inwentarz żywy i martwy. Straty dochodzą do 200 tys. zł.

PREMJER J. RAMSAY MACDONALD

Wielkanoc

Wielkanoc, jest jednem z tych wielkich świąt, które jednoczą w myślach olbrzymią ilość ludzi różnych ras i narodowości. Jednoczą się celem uczczenia wielkiej ofiary, złożonej cierpiącemu człowieczeństwu, oraz wielkiego zwycięstwa nad okrucieństwem, które ludzie w swych najgorszych i najciemniejszych chwilach zawsze zdolni są popełniać. Niema innej pory roku, któraby tak świetnie nadawałaby się do zwrócenia myśli całego świata ku potrzebie jedności w pokoju i do złożenia ślubowania, że wszelkiemi siłami popierać będzie wielkie zadanie, mające na celu zabezpieczenie ludzkości przed wojną, owem złem z najstraszniejszych najstraszniejszem.

Tragedja w kancelarji adwokata w Krakowie

Adwokat **dr. Izydor Krengel,** mający swą kancelarję przy ul. Grodzkiej 32, prowadził proces rozwodowy p. Galskiej, właścicielki dóbr w okolicy Krakowa. W Wielki Piątek około 5 popołudniu przyszedł do kancelarji dra Krengla Józef Kaszyński, praktykant rolniczy w dobrach p. Galskiej i po wymianie słów z adwokatem **strzelił do niego z rewolweru,** raniąc go ciężko w brzuch. Następnie Kaszyński wybiegł na podwórze i **trzema strzałami z rewolweru pozbawił się życia.**

Wezwany lekarz pogotowia dr. Michalski opatrzył dra Krengla i przewiózł go do szpitala. **Stan rannego jest bardzo ciężki,** gdyż kula przebiła jelita, powodując krwotok wewnętrzny.

NAPAD BANDYCKI NA STACJĘ KOLEJOWĄ

Warszawa, 18 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj około 10 wieczór do pokoju dyżurnego ruchu na stacji Jankowo Dolne w dyrekcji poznańskiej wpadł zamaskowany bandyta i z rewolwerem w ręku zażądał od urzędnika wydania pieniędzy. Urzędnik rzucił się na bandytę, ten strzelił, raniąc urzędnika ciężko w brzuch, poczem rzucił się do ucieczki. Zraniony zdołał zaalarmować pełniącego na stacji służbę policjanta, który zaczął ścigać bandytę, lecz wskutek ciemności bez skutku. Urzędnika w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Gnieźnie.

JUBILEUSZ BRIANDA

Paryż, 18 kwietnia (PAT). W dniu wczorajszym minęło 5 lat od chwili objęcia przez Brianda teki ministra spraw zagranicznych. Jedynymi mężami stanu, którzy dłużej niż przez 5 lat kierowali polityką zagraniczną Francji, byli Talleyrand, Guizot i Delcasse.

Przegląd gospodarczy

—o—

GOSPODARSTWA DOMOWE

Wyszedł z druku statystyki Polski tom XXXV, zawierający jako wynik powszechnego spisu z 30 września 1921 tablice gospodarstwa domowego. Te najmniejsze i zarazem najważniejsze komórki społeczeństwa rozpatrywane są pod względem ich wielkości i składu, stanu cywilnego i wyznania religijnego ich członków, gospodarstwa zaś zakładowe z punktu widzenia ich wielkości i rodzaju. Cena tomu polsko-francuskiego, zawierającego 221 stron druku in folio zł. 8.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Środa 23 bm. St. radca mgtu inż. Stefan Szempliński: „Budownictwo i komunikacja“. (2 godziny).

Piątek 25 bm. Tow. dr. Adam Muller: „Opieka społeczna w gminie“. (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH I MIEJSCOWYCH, NALEŻĄCYCH DO KRAKOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Wzywa się Komitety, aby bezzwłocznie przesłały sekretarjatowi Rady Wojewódzkiej, stosownie do okólnika z dnia 4 bm. zawiadomienia o zgromadzeniach **pierwszomajowych**, oraz zamówienia referentów.

W SPRAWIE ZBIÓRKI TUR NA 1 MAJA. — Egzekutywa TUR OKR krakowskiego rozesłała do swoich oddziałów okólnik i pozwolenie min. spraw wewn. na zbiórkę 1-Majową. O ile który oddział okólnika nie otrzymał, ma się zgłosić bezzwłocznie do Egzekutywy TUR, Kraków ul. Dunajewskiego 5. W razie trudności ze strony władz, odnieść się telegraficznie do zarządu gł. TUR we Warszawie.

W. Korolewicz.

ROWERZYŚCI-TOWARZYSZE, którzy chcą wziąć udział **w pochodzie 1 Maja**, powinni się zgłosić codziennie między godziną 6—7 wieczorem w sekretarjacie OKS (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) u tow. Wünscha.

KOMITET DZ. XXII PODGÓRZE zaprasza Zarządy grup i mężów zaufania mieszkających w Podgórzu na konferencję, która odbędzie się dnia 23 kwietnia o godzinie 6'30 wieczorem w domu Tow. domu robotniczego ul. Smolki 9. Sprawy bardzo ważne, uprasza się interesowanych o niezwłoczne przybycie.

DO ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH. Wzywamy organizacje zawodowe do urządzania zebrań w sprawie 1 Maja.

Rada Związków Zawodowych.

LISTY ZBIÓRKI KOMITETU MAJOWEGO WRAZ Z GOTÓWKĄ należy bezwarunkowo zwrócić do sekretarjatu OKR PPS Kraków-miasto, na ręce tow. Wandy Wünschowej, do dnia 25 bm.

OKR PPS Kraków—miasto.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR urządza w niedzielę 20 bm. wieczornicę taneczną w Podgórzu, w Domu Tramwajarzy. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp dla członków 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia w sali TUR ul. Dunajewskiego 5 III piętro z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej, e) kierowników sekcyj. Wybór władz Zarządu, 5) wnioski. Początek o godz. 9'30 przed południem, w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w poniedziałek dnia 21 kwietnia br. **„Ciotka Karola“** krotochwila w trzech aktach przez T. Brandona. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu **Dancing**. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego w Podgórzu.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO I ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA odbędzie się **w niedzielę 27 kwietnia o godzinie 10 przedpoł.** Na porządku dziennym: 1) Święto 1 Maja, 2) sprawy organizacyjne. Wzywa się wszystkich czonków (z budownictwa i Zakładu czyszczenia miasta) do bezwzględnego i punktualnego przybycia na to zgromadzenie.

XI. ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE DELEGATÓW

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „PROLETARJAT“ w Krakowie

odbędzie się w dniu 3 maja 1930 r. o godzinie 11 przed południem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyna, z następującym porządkiem dziennym:

1) ukonstytuowanie Zgromadzenia Delegatów,
2) odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia Delegatów,
3) sprawozdanie Zarządu z działalności i zamknięcie rachunkowe za rok 1929,
4) sprawozdanie Rady nadzorczej, uchwała w sprawie zamknięcia rachunkowego i w sprawie absolutorjum,
5) uchwała w sprawie nadwyżki bilansowej,
6) uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej,
7) wnioski i interpelacje.

Jeżeliby się o oznaczonej godzinie nie jawiła na sali obrad przewidziana statutem liczba członków, odbędzie się w godzinę później następne Zgromadzenie Delegatów z tym samym porządkiem dziennym i w tej samej sali, które będzie upoważnione do podejmowania ważnych uchwał bez względu na liczbę obecnych Delegatów.

Za Zarząd:

Julian Jelonek mp. Dr. Karol Kropatsch mp.

ROZMAITOŚCI

—o—

SKAZANIE 5-KROTNEGO MORDERCY. Sąd okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Jerzego Tumucia, Aleksego Tumucia i Jana Drozda, którzy w ubiegłym roku zarąbali na śmierć 5 osób. Sąd skazał Jerzego Tumucia na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś oskarżonych z powodu braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

ŁADNY GEST. Paryski „Le Temps“ donosi z Meksyku: Pani Ortizowa Rubio, żona prezydenta Meksyku złożyła podanie na ręce ministra sprawiedliwości z prośbą o ułaskawienie Floresa, młodego człowieka, który w dniu 5 lutego strzelał do automobilu prezydenckiego i zranił lekko prezydenta i jego małżonkę.

Najbliższy numer „Naprzodu“

z powodu świąt Wielkanocnych wyjdzie z druku dopiero *w środę* 23 kwietnia o zwykłej godzinie rano (z datą dnia następnego).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Cezar i Kleopatra“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek popołudniu: „Manon do wzięcia (ceny zniżone); wieczorem „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Wtorek: „Cezar i Kleopatra“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Środa: „Rywale“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Cezar i Kleopatra“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Niedziela, poniedziałek i wtorek „Uśmiech Krakowa“.

KINOTEATRY

Apollo: „Kobieta na księżycu“.
Bagatela: „Ostatni romans“.
Corso: „Robinzon w dżungli“.
Nowości: „Ostatni romans“.
Promień: „Awantura arabska“.
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Małżeństwo na złość“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Zaczarowany dywan“.
Warszawa: „Miłość murzyńska“, występ Bronowskiego.

RADJO KRAKOWSKIE

Wielka Sobota, 19 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert religijny z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Cud Wielkiej Nocy“ Bronisława Dąbrowskiego. 17.35: Odczyt: „O dzwonie Zygmunta“ — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 18.00: Transmisja Resurekcji z katedry na Wawelu — w czasie Resurekcji odezwie się „Zygmunt“. 20.00: Koncert religijny z Poznania.

Wielka Niedziela 20 kwietnia

9.00: Nabożeństwo z Katowic. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 17.00: Koncert muzyki lekkiej: pp. Julja Ilnicka (sopran), Stella Dortheimerówna (skrzypce), Włodzimierz Ormicki (akompaniament). 17.30: Audycja dla dzieci „Święcone skrzatków“. 18.00: Muzyka lekka z Poznania. 19.00 Słuchowisko literackie z Wilna. 20.00: Koncert: Celina Nadł (śpiew), I. Jutrzenka (skrzypce), Jan Hofman (fortepian), Wiktorja Pastówna (śpiew), Zbysław Woźniak (śpiew), Halina Sembratówna (fortepian), Włodzimierz Ormicki (akompaniament).

Wielki Poniedziałek 21 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt dla rolników i muzyka z Warszawy. 16.00: Feljeton: „Łódź, miasto pracy“ — wygłosi dr. Jerzy Bujański. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 16.35: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 17.25: „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. Adam Bar. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy, bieżące. 19.20: Słuchowisko z Warszawy: „Sobótki“ — J. Kochanowskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.20: Operetka z Warszawy: „Księżniczka Nancy“ Fr. Lehara. 22.00: Feljeton: „Klęska mieszkaniowa w Polsce“ — wygłosi redaktor W. Wohnout. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wtorek 22 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — wygłosi dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Katowic Dvoraka „Czart i Kasia“. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzy swym PT. Klijentom

515

„TĘCZA"

Pralnia, Farbiarnia, Plisownia
Kraków, Czarnowiejska 72

452

NA RATY!

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

Płaszcze damskie, Ubrania, Zarzutki, Bielizna
Obuwie męskie, damskie i Mundurki studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają

K. JAROSZ i Spółka, właśc. HANUSZ i JAROSZ

Kraków, ul. Florjańska 35, róg ul. św. Marka. Tel. 2329.

CZYŚĆ CHEMICZNIE, FARBUJ

321

swoją garderobę jedynie w Pierwszej Polskiej Chemicznej Pralni i Farbiarni

„CZYSTOŚĆ"

w Krakowie:

Dąbrowskiego 11 Sławkowska 23
Karmelicka 68 św. Sebastjana 3
Koletek 9 Zwierzyniecka 23

we Lwowie: ul. Jagiellońska 15
w Rzeszowie: ulica Bernardyńska 9

TYLKO 16 gr KOSZTUJE PRANIE KOŁNIERZYKA

OGŁOSZENIE LICYTACJI ZASTAWÓW!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

Filja w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek L. 21, odbędzie się dnia 19 maja 1930 i dni następnych od godziny 9·30 rano w obecności odpowiednich władz w myśl art. 88 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 321

PUBLICZNA LICYTACJA

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu **kosztowności** zastawione od 10 maja 1928 do 30 września 1929 r. tj. od Nr. 7460 do 13597 dotąd niewykupione. Również ulegną sprzedaży zastawy z tego samego czasu pochodzące, dotąd częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie.

Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku będzie w myśl ustawy wciągu 2-ch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 17 maja 1930 r.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1930 r.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
Filja w Krakowie.

ROWERY

FRANCUSKIE ŚWIATOWEJ SŁAWY

„CYCLES-DILECTA"

Jeneralna reprezentacja:

ARNOLD WEISSMANN

Kraków, ulica Szewska L. 13

Posiadam na składzie rowery wyścigowe, szosowe od zł 250·— z gwarancją 5-letnią.

Wszelkie przybory rowerowe na składzie.

Cenniki na żądanie darmo Cenniki na żądanie darmo

PŁASZCZE tweed
PŁASZCZE georgetta
PŁASZCZE angielskie
PŁASZCZE gabardyn.

475

Specjalność **raglany ze skóry**

Dla P. T. Pań poleca

„ŚWIAT MODY"

KRAKÓW, GRODZKA 23

Unieważnia się zaginioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Kowalska Marja w Krakowie, Wawrzyńca 9.

PARCELE BUDOWLANE

w Mikuszowicach obok Białej Bielska, po cenie od zł. 2·— za 1 m² na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje Bank Ludowy w Białej koło Bielska, ul. 11 Listopada 22.

SZKŁO OKIENNE

poleca oraz wykonuje wszelkie roboty **szklarskie**

S. FINKELSTEIN

Kraków, ul. św. Krzyża L. 3
(przecznica ul. Mikołajskiej) Tel. 2903

KOŁDRY

poleca nowe oraz przyjmuje do przerabiania stare jak również kołdry puchowe. Ceny niskie

PRACOWNIA KOŁDER

M. SCHARFA

(obecnie)

Rynek Gł. 11, Kraków

---

1 Zł. 50 gr. 4 fotografje do legitymacji

6 Zł. 6 fotografji kartkowych

Foto „ADELA"
Kraków, Grodzka 49.

Kanapy — Otomany garnitury salonowe poduszki włósienne rozkładanki — najtaniej

u TAPICERA
ul. św. Tomasza 4.

Stopa Stanisław unieważnia skradzione zaświadczenie wojskowe, wydane w Cieszynie.

Unieważnia się zgubioną książeczkę Kasy Chorych, na nazwisko Dzikiarz Anna, zamieszkała w Krakowie, ul. Król. Jadwigi 47.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

WE LWOWIE

podaje do wiadomości ubezpieczonych członków, że

pensjonaty Zakładu w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu

zostały w roku bieżącym

przemienione na lecznice

pod nadzorem lekarskim i przeznaczone **wyłącznie** dla członków wszystkich Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Polsce.

Ponieważ wyznaczony dla Zakładu lwowskiego kontyngent miejsc na rok 1930 został równomiernie rozdzielony na poszczególne miesiące **od 1 maja począwszy**, wobec tego ubezpieczeni członkowie, potrzebujący leczenia, **winni bezzwłocznie wnieść** do Zakładu **podanie** już na pierwsze miesiące sezonu, **w szczególności na miesiąc maj**, gdyż na miesiące dalsze zwłaszcza lipiec — sierpień, będzie mogła być uwzględniona tylko nieznaczna część podań, wnoszonych zwyczajnie w dużej liczbie w poprzednich latach.

Równocześnie nadmienia się, że na miesiąc maj przewiduje Zakład daleko idące ulgi dla tych członków, u których lekarz Zakładu stwierdzi konieczną potrzebę leczenia.

Teraz dla ciebie Najlepsza sposobność złożenia egzaminów

Bez pomocy nauczyciela, — łatwo przystępnie, za najniższą cenę — przez

KURSA SAMOKSZTAŁCĄCE

metodą

„GLOBUS"

systemem lekcyjnym, przy współpracy fachowych Profesorów państwowych szkół średnich, zawierające na końcu pytania i odpowiedzi egzaminacyjne. Najlepszy system nauki w domu, umożliwiający każdemu dokładne wyuczenie się przedmiotu. Narazie wydrukowana I. serja zeszytów „Globus", reszta zeszytów litografowana (z ilustracjami).

RODZAJE KURSÓW:

1. Matura gimn. i semin. naucz. 426
2. Egzamin do poszczeg. klas gimn. od 4—8.
3. Skrócona służba wojskowa
4. Listowne kursa języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego.

Poprawa zadań, porady i wyjaśnienia na żądanie. — Opłaty abonamentalne w ratach miesięcznych. Próbne lekcje na 8 dni z każdego kursu na żądanie (bez zobowiązania) po nadesłaniu zł. 1.— na porto.

Bezpłatny prospekt po nadesłaniu porto 30 gr. (w znaczkach).

[illegible]

NA RATY!

Już nadeszły MODELE WIOSENNE i LETNIE

Ubiory męskie — Okrycia damskie — Materjały Płótna — Bielizna oraz Obuwie.

J. i S. EMMER 349

Kraków, Florjańska 43 (front) Telefon 42-11

BARDZO DOGODNE WARUNKI.

Handel śniadankowy „PRZYSTANEK"

dawniej „FORTUNA"

Kraków, ulica Karmelicka L. 22

poleca na święta po cenach zniżonych wina, wódki i wszelkie likiery.

Uprasza P. T. Klijentelę o poparcie.

Pokój umeblowany dla [illegible] nek) z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz na b. dogodnych warunkach. — Zgłoszenia: Kraków, Gazowa 13, II. p., drzwi Numer 18

ZAKŁAD

wyrobów ślusarskich, artystycznych i budowlanych

JAN OREMUS

Kraków, Rakowicka 15, tel. 2518

wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Ceny konkurencyjne! 1389

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Klijentelę, iż

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

po ś. p. A. Konturku prowadzę nadal i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące, wykonując takowe siłami fachowemi, szybko, solidnie, tanio. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom PT. Klijenteli.

ANNA KONTURKOWA, ul. T. Kościuszki 45

PRZEPROWADZKI

w miejscu i koleją wozami meblowemi
384 **uskutecznia**

Biuro Spedycyjne „PRZEWÓZ"

Kraków, ulica Florjańska L. 55

Telefon 8068. Telefon 8068.

Fachowa usługa zapewniona. Ceny umiarkowane.

Dla P. T. Wojskowych i Urzędników odpowiednie zniżki.

›POPĘD‹ PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA MECHANICZNA **LIN KONOPNYCH I SZPAGATU**
oraz **wszelkich wyrobów powroźniczych**

Józef Wałkowiński i Syn

FABRYKA: Kraków-Dębniki, Rynek 16.

Wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego, Liny budowlane, Liny kopalniane, Liny gospodarskie, Pasy konopne popędowe, Pasy młyńskie, Pasy rymarskie, Taśmy tapicerskie. — Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

UWAGA. Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego nasza fabryka. 335

ALPAKOWE nakrycia **WAGI** stołowe i dziesiętne | **WYŻYMACZKI** oryginalne amerykańskie **KASETKI** stalowe | **ALUMINIOWE EMALJOWANE** kompletne urządzenia kuchenne i restauracyjne | **LODOWNIE** pokojowe masarskie i restauracyjne w największym wyborze 307 | **KLUPY I TAŚMY** do drzewa **UMYWALKI** i t. p. artykuły

Wszelkie towary metalowe, stalowe, artykuły dla gospodarstwa domowego poleca w największym wyborze firma **S. SATTLER, Stradom L. 18, Tel. 4751**

(Przeczytać i zachować!)

Jedyne i największe w Krakowie

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna

Telefon Nr. 23-14

przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475

poleca **pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące,** jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.

Kierownictwo Biura.

„ZIARNO"

POLSKA WYTWÓRNIA CHLEBA i MŁYN PAROWY S. A. 322

Kraków-Zabłocie, tel. 11-15

Mąka, Chleb, Bułki, Ciastka.

Filje w całym Krakowie.

Dla Pań i Panów

reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży

Specjalne ostrzenie brzytew

oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki, maszynki do włosów i t. p. Wykonanie pierwszorzędne. posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielkim wyborze. 289

J. Myskowski, Kraków, ul. Sławkowska 40

ROWERY

„ALCYON"
„ZAWADZKIEGO"
„RAMO"

i inne oraz wszelkie części rowerowe poleca na dogodnych warunkach:

„MUZA" 269

Magazyn instrumentów muzycznych i patefonów

Kraków, Grodzka 15

NA ŚWIĘTA!!

Zegarki niklowe, srebrne i złote
Srebro stołowe, cukiernice, klosze, koszyki, serwisy, tace, żardyniery i t. d.
Brylanty i perły
Biżuterja złota i srebrna 470
Platery krajowe i zagraniczne
Kryształy w srebrnych oprawach
Bronzy prawdziwe

poleca najtaniej:

Magazyn Jubilerski, L. Halpern
Kraków, Grodzka 38. Tel. 28-43.

P. SCHERER, Kraków, Stradom 27

POLECA:

SZCZOTKARSKIE wyroby

artykuły gospodarcze, wycieraczki i chodniki kokosowe, sienniki oraz

HURTOWNY SKŁAD SZPAGATU i WYROBÓW POWROŹNICZYCH



Najnowsze kapelusze letnie

według ostatnich modeli w firmie

JADWIGA CYPES, Kraków, Poselska 20.

Jedwabie we wszystkich gatunkach i pięknych kolorach.

Ceny bardzo niskie.

OSTRZEŻENIE! Ostrzegam przed nabyciem naśladownictw moich najlepszych wyrobów **ultramaryny** marki „MERCUR 6/o" i „KURKA 4/o", które są czysto chemiczne i bez żadnych domieszek. — Upraszam zatem o zwracanie bacznej uwagi na marki **„Merkur"** i **„Kurka"** i na dokładny napis **„Ch. Perlmutter, Lwów"** znajdujący się na każdej paczce z czerwonemi boczkami.

ROWERY

francuskie „Louvet", angielskie „Bowden" belgijskie „LEGJA" i „Berty"
MASZYNY do szycia, GRAMOFONY, płyty

po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach poleca

TOW. HANDLOWE „IRWING"
Kraków, ulica Grodzka 60.

NA RATY Płaszcze damskie i męskie Ubrania i raglany męskie

DOM ODZIEŻOWY 33

Tel. 1925. **S. LERNER** Grodzka

ZAKŁAD

artystycznej reprodukcji fototechnicznej

STANISŁAWA WELANYKA

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 14.

Zakład wykonywa wszelkie klisze ilustracyjne, cynkowe, miedziane i mosiężne oraz linoleoryt do pism, wydawnictw i dzieł naukowych.

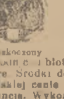
Specjalność: klisze trój- i więcej barwne, kreskowe i siatkowe.

Dla pojedyńczych wydawnictw bibljofilskich, dla P. T. Autorów i Artystów ceny niższe.

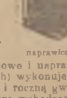
Rok założenia 1908. Rok założenia 1908.

Ważne dla PP. Automobilistów!!

Kto z Panów życzy sobie mieć solidnie i fachowo wykonaną robotę, niech pamięta, że najstarsza firma w Krakowie może spełnić ich życzenie, mając swoje warsztaty w razie potrzeby czynne nawet w nocy (Tel. 1987).


uszkodzony

→ Tak naprawiam każdy chłodnik szybko i dokładnie →


naprawiony

Zakład Blacharsko-Mechaniczny
208 **i Spawalnia metali**

B. APPEL

Kraków, ul. św. Łazarza L. 11. Tel. 1987.
(obok Collegium Medicum)

Chłodnice i błotniki do samochodów wszelkich typów wyrabia nowe i naprawia stare. Środki do chłodnic całkiem nowe (na żądanie w 2 dniach) wykonuje po niskiej cenie ze specjalnością w pierwszorzędnem chłodzeniu i roczną gwarancją. Wykonuje również wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące.

AUTO SZAWE

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 8

TELEFON 42-75 TELEFON 42-75

!! Największy wybór akcesoryj samochodowych !!

CZĘŚCI DO CHEVROLETA

Pierścienie tłokowe i łożyskowe kulkowe wszelkich wymiarów stale na składzie 397

OPONY DUNLOP, MICHELIN, ENGLEBERTY, KELLY I GUMY PEŁNE (MASYWY)

MICHAŁ MARUŃCZAK

HURTOWNY i DETAJLICZNY MAGAZYN

KRAKÓW, ul. Sławkowska 10 TELEFON 27-83

POLECA: 350

INSTRUMENTY i urządzenia lekarskie, laboratoryjne, weterynaryjne, materjały chirurgiczne, sanitarne, opatrunkowe i gumowe, PASY RUPTUROWE, BRZUSZNE, POŃCZOCHY GUMOWE różnych modeli w wielkim wyborze itp.

Ceny bezkonkurencyjne. Obsługa fachowa.

PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKI I OFERTY!

WYSYŁKI DO WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI ODWROTNIE!

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

GOLDFLUSS i Sp.

316 Sp. z ogr. odp.

Kraków, Gertrudy L. 19, tel. 4193

załatwia wszelkie tranzakcje w zakres spedycji wchodzące.

MASZYNY BLACHARSKIE

w pierwszorzędnem wykonaniu, ze składu lub wprost z fabryki w Niemczech — dostarcza po cenach bardzo przystępnych na dogodnych warunkach

„DEHAK"

KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI 4

TELEFON 22—46 323 TELEFON 22—46

Cierpiący na PRZEPUKLINĘ

[illegible] dykalnie po osobistem zjawieniu się najszczelniej i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci najnowszego wynalazku M. Tillemana oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przekonać [illegible] [illegible]

M. TILLEMAN specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, ulica SZLAK L. 3[illegible]

338 Żądać prospektów bezpłatnie.

TOWARZYSTWO AKC. UBEZP. **VITA**

w Warszawie

dom własny Jasna 6/Boduena 6

Oddział w Krakowie

ul. Florjańska 15. Telefon 3735.

Przyjmuje na korzystnych warunkach ubezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej, zapewniając w wypadku szkody natychmiastową wypłatę.

Zdolni akwizytory i agenci będą przyjęci. 312

Skład wszelkich artykułów sportowych

Józef Wurm

Kraków, ul. Szewska 9 351

Wydaje na asygnaty Spółdzielni „Stok"

Klubom sportowym znaczny opust.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI

Ubrania męskie, raglany, trenschkoty gabardynowe i płócienne, kurki skórzane, mundury studenckie, ubrania sportowe, wizytowe i smokingi, spodnie żakietowe, pryczesy i pumy. Wykonuje wszelkie zamówienia z materjałów bielskich i angielskich podług najnowszych żurnali. Specjalny Dział obuwia męskiego i damskiego krajowego i zagranicznego.

Poleca firma **„KONFEKCJA"**

K. BORSTEIN, Kraków, Florjańska 28.

Wydaje na asygnaty Spółdz. „Stok"

Wielki wybór. 358 Ceny konkurencyjne.

PIERWSZORZĘDNY 390

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„AETERNITAS"

KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 14, TEL. 4047

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. Przeprowadza ekshumację zwłok.

Za gotówkę i na raty. Ceny umiarkowane.

MASZYNY

walce, łuszczarki oryg. Mars. pat. Raspar Senice tryjery, cylindry mączne, elewatory, gaza jedw. oryg. szwajcarska, pasy transmisyjne, szmergel do naprawy łuszczarek, kamienie francuskie oraz wszelkie przybory młyńskie — dostarcza 332

Biuro Techniczne **A. ROMER**

Kraków, Plac Matejki 5. Telef. 4218

NAJSTARSZA FIRMA 314

Ł. KIRSCHNER

Kraków, ul. Karmelicka 10, tel. 32

największy wybór najlepszych, tylko czysto wełnianych materjałów na ubrania męskie, kostjumy i płaszcze damskie — oraz wielki wybór **kamgarnów i krep na ubrania wizytowe**

Ceny bardzo umiarkowane.

TROLIT i EBONIT

w płytach i laskach we wszystkich wymiarach jak również fiber, mika, preszpan, izolacja i t. p. do nabycia w firmie: 389

S. SZAJER Kraków, Wiślna 8 — Telefon 41-54 —

PASY skórzane, z sierści wielbłądziej, szczeliwa, tarcze karborundowe, płyty Klingerit, świdry spiralne itp., dostarcza natychmiast ze składów

Biuro Techniczne i Elektrotechniczne

„ZENIT" Spółka z ogr. odpow.

Kraków, Szpitalna L. 7, tel. 4321

ZAKŁAD

MALARSKO-LAKIERNICZY

„DEKORACJA"

PIERWSZA SPÓŁKA POLSKICH MALARZY POKOJOWYCH I LAKIERNIKÓW

Spółka zarej. z ogr. odpow.

W KRAKOWIE, KOCHANOWSKIEGO L. 14.

podejmuje wykonanie wszelkich robót w zakresie malarstwa i lakiernictwa, jak malowanie pokoi, sal i t. d. oraz specjalność w robotach lakierniczych po przystępnych cenach szybko i siłami fachowemi. 330

ELIZA AMEISEN

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

Kraków, ul. Dunajewskiego 3

Telefon 4407 Telefon 4407

poleca

ze składu gaśnice ręczne, pompy, sikawki, węże, pasy, narzędzia precyzyjne „FLUDOR", przybory lutownicze, oraz wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne.

SKŁADNICA CUKRU w KRAKOWIE

BANKU CUKROWNICTWA S. A.

w POZNANIU Oddział we Lwowie

BIURO: 503

Kraków, św. Marka 20, Telef. 37-45

SKŁADY:

Warszawska 19 (Wjazd od ul. Pawiej)

Dostarcza cukru krystalicznego i rafinady z Cukrowni Związkowych wagonowo i detalicznie pod 100 kg w górę.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.